Nr. 540 Rok XI. Lwów wtorek 27 listopada 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., na codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

W żywotnej sprawie.

I.

Stan naszego gospodarstwa krajowego z pewnością nie jest doskonałym i nie wnet dojdzie do tej wyżyny, do której doszła już dzisiaj kultura krajowa u naszych sąsiadów zachodnich. Dalecy od żądania niedostępnej na dziś doskonałości, nie możemy wszelako zrzekać się postępu na tem polu i patrzeć z założonemi rękoma, jak naturalne źródła dobrobytu krajowego marnieją nieprodukcyjnie.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy już w naszem piśmie takie zaniedbane źródła dochodów. W dzisiejszym projekcie podnosimy myśl u nas nową, a tak prostą i naturalną, tak nietrudną do zrealizowania, że z góry rokujemy sobie jej dobre powodzenie. Tą myślą jest zużytkowanie lasów na paszę dla bydła.

Porównywując przyrost bydła i koni w naszym kraju w stosunku do przyrostu ludności, dochodzimy do wniosku, że chociaż bezwzględny przyrost zwierząt domowych zdaje się być pokaźnym, to jednak w zestawieniu z przyrostem ludności stwierdzić się daje ubytek zwierząt domowych. A mianowicie, podczas gdy liczba ludności zwiększyła się od 1869 do 1900 r. o 1,871.250 głów (z 5,444.689 na 7,315.939 głów), stan bydła i koni zmienił się w tym samym czasie:

rok 1869: owiec 966.763, kóz 35.824, świń 734.572, koni 695.610, jałownika 621.940, krów 1,083,203 wołów i buhai 365.429;

rok 1900: owiec 437.697, kóz 17.952, świń 1,254.414, koni 864.427, jałownika 859.030, krów 1,504.890, wołów i buhai 350.702;

różnica: owiec —520.066, kóz —17.872, świń +519.842, koni +168,817, jałownika +237.000, krów +421.687, wołów i buhai —14.727.

Gdy jeszcze w r. 1880 było na 100 mieszkańców: 12·34 koni, 37·64 bydła rogatego, 10·12 owiec, to w r. 1900 jest już tylko 11·62 koni, 37·11 bydła rog., 5·98 owiec.

Przyczyną tego względnego ubytku zwierząt domowych jest brak paszy. Stanie się to tem widoczniejsze i oczywistsze, gdy zauważymy, że najmniejszy ubytek względny, a przyrost bezwzględny wykazuje stan: świń, koni, jałownika i krów, to jest zwierząt, dla których pokarmu wystarczyła poprostu intensywniejsza uprawa roli, że natomiast bardzo znaczny i względny, a nawet bezwzględny ubytek wykazuje stan wołów, kóz i owiec, dla których, nawet przy intensywniejszej hodowli roli, zabrakło pokarmu. To zestawienie wypadłoby o wiele jeszcze dokładniej i instruktywniej, gdybyśmy mieli analogiczne daty statystyki zwierząt w stosunku do obszarów dworskich i do zagród włościańskich. Okazałoby się dowodnie to, co jest zresztą łatwo zrozumiałe, że wogóle cały przyrost (a więc wzrost liczby świń, koni, jałownika i krów) miał miejsce na obszarach dworskich dlatego właśnie, że inteligencya i zawodowo-rolne wykształcenie właściciela lub dzierżawcy (nie mówiąc już o łatwiejszych warunkach kredytowych) powoduje intensywniejszą i racyonalniejszą gospodarkę rolną, więc i złączoną z nią hodowlę, podczas gdy cały ubytek, a przynajmniej jego wielka część jest po stronie ubogich zagród włościańskich.

Brak paszy nastąpić musiał wcześniej czy później dlatego, że na tym samym, nie zwiększonym, a przeciwnie, coraz bardziej kurczącym się i coraz bardziej wyjałowionym i gorszym terenie, musiała się żywić coraz większa liczba zwierząt.

Ten stan rzeczy, którego ujemnych skutków społecznych nie będziemy się wahali omówić nieco niżej w szczegółach, jest wynikiem u nas wydania obecnie obowiązującej ustawy lasowej (ces. patent z 3 grudnia 1852), a biorąc ściślej, wyrugowania bydła z lasu, które nastąpiło w drugiej połowie zeszłego wieku, właśnie wskutek bezwzględnego, a chociaż nieprawomocnego, ale niemniej w praktyce skutecznego stosowania owej ustawy.

Doszliśmy tu do dna poruszonej kwestyi. Pospieszmy zaraz dodać, że ta sama ustawa lasowa, która faktycznie spowodowała w naszym kraju wyrugowanie bydła z lasu, a w dalszych konsekwencyach odbiła się tak przykro na stanie naszej hodowli, nie we wszystkich krajach, należących do monarchii austryackiej, miała takie same skutki. Nie tyle zawiniła sama ustawa, ile sposób jej stosowania.

Niezmiernie pouczającym pod tym względem jest rzut oka, jak stoi sprawa paszy bydła w krajach alpejskich. Istnieje tam i dzisiaj wypas zwierząt domowych na obcych gruntach za roczną opłatą, tudzież, a to przeważnie, służebność paszy bydła, którą to służebnością są obarczone prowincye: Austrya wyższa, Dalmacya, Istrya, Karyntya, Kraina, Solnogród, Styrya, Tyrol, a więc kraje wybitnie górzyste, gdzie na produktywnej powierzchni dóbr i lasów rządowych (około 446.000 ha, w czem około 43.000 ha pastwiska i połoniny reszta około 403.000 na lasy) pasie się rocznie, wyłącznie na podstawie prawa serwitutowego przeciętnie przeszło 3000 koni, 154,000 bydła rogatego, 83.000 owiec, 8000 kóz, 2000 świń, czyli razem 250.000 sztuk. Wartość tej serwitutowej paszy wynosi rocznie w przecięciu około 802.000 kor.! A oprócz dóbr państwowych są tam dobra leśne funduszu religijnego, gmin, miast, wielkich posiadłości, obciążone również w podobnym stosunku. Nic też dziwnego, że hodowlą zwierząt domowych, a zwłaszcza bydła, owiec i kóz, a więc przychodami z lasów i połonin żyje, rozwija się, rośnie w dobrobycie i wzmaga się lud alpejski, któremu rola ani w małej części na utrzymanie nie wystarcza!

Uwagi godna jest tu także wydana na wiosnę b. r. ustawa rządu rumuńskiego, która ma na celu podniesienie hodowli przez udogodnienia, przyznające towarzystwom eksportu mięsa i bydła wielkie dogodności. Przytoczymy jej najważniejsze punkty. 1. Państwo wydzierżawi przedsiębiorcom dobra skarbowe w całości lub częściowo, do wysokości pięciu tysięcy ha, na przeciąg najwyżej lat 25 celem zorganizowania w tych dobrach racyonalnej hodowli bydła. 2. W pobliżu 3 lub 4 stacyi kolejowych będą wydzierżawione przedsiębiorcom parcele do spędu i ładowania bydła po tej cenie, jaka ustanowioną była przy dzierżawie dóbr rządowych. 3. Dzierżawca jest natomiast obowiązany eksportować rocznie pewne minimum bydła rogatego, świń i owiec. To minimum zostanie po 5 latach określone w pewnej stałej cyfrze, która co pięć lat musi w odpowiednim stosunku wzrastać. Towarzystwa eksportowe, doznające tych ulg, mogą eksportować bydło tylko krajowe. W tym celu muszą każdego roku zakupować od hodowców krajowych odpowiedni, co pięć lat rosnący kontyngent bydła. W dobrach wydzierżawionych od rządu można uprawiać tylko te ziemiopłody, które służą do chowu bydła. Zboże z tych dóbr nie może być sprzedawane handlarzom.

A więc już nietylko zachodni, ale nawet wschodni sąsiedzi prześcigają nas dbałością o kulturę gospodarczą i umiejętnością wydobywania bogactwa z naturalnych zasobów kraju.

Jak przedstawiają się w cyfrach warunki hodowli krajowej ze względu na nasz projekt?

Statystyka galicyiska z r. 1900 wykazuje stan lasów na: 2,021,280 ha., hal i połonin na 33,419 ha., pastwisk na 716.849 ha.; zaś stan inwentarza żywego na: 864.417 sztuk koni, 962 mułów i osłów, 2,714,622 bydła rogatego, 17.952 kóz, 1,254.414 świń.

Ponieważ jak dotąd, nie możemy brać w rachubę

Julian Klaczko.

Urodzony w dniu 6 listopada 1827 z zamożnej wileńskiej rodziny kupieckiej, wychowany w podniosłej atmosferze żarliwego kultu religijnego, otrzymał Julian Klaczko nadzwyczaj staranne wykształcenie w języku polskim, hebrajskim, francuskim i niemieckim. Bogato uposażona natura dziecięcia okazała się już w zaraniu życia niesłychanie wrażliwą na piękno, przedewszystkiem na poezyę. Geniusz Mickiewicza podbił swą potęgą całe serce dziecięcia-entuzyasty, zapanował nad jego estetyczną wyobraźnią i zestrzelił wszystkie siły młodziutkiego, ale już zapowiadającego się świetnie umysłu w pragnieniu twórczości poetyckiej.

Tak powstaje pierwszy dziecięcy utwór na cześć matki: „Moja pierwsza ofiara". „Piękne, drobne, słabe dziecię, bardzo delikatnych rysów tak, iż na twarzy wszystkie najmniejsze żyłki policzyć można, wyniosłego czoła, włos jasny, zwijający się w kędziory, oczy zniszczone ciągłą pracą, z których rodzaj pewnego natchnienia zdaje się wytryskać" — oto jest wizerunek młodziutkiego poety, przechowany we współczesnych zapiskach.

Pierwszy wierszyk wywołał zajęcie, nawet polemikę. Zachęcony jednem i drugiem podnieca się chłopiec jeszcze silniej, chłonie namiętnie poezyę romantyczną, sam tworzy dalej. Powstają: „Powódź", sonety (wydane wraz z „Pożegnaniem" w zbior. wyd. w r. 1841), „Izraelita na zwaliskach Jerozolimy", „Elegia na śmierć Justyny Czudowskiej", a równocześnie tworzy także sam wierszyki hebrajskie i przekłada na język hebrajski ballady Mickiewicza, „Mnicha" Korzeniowskiego i wydaje w 1842 r. „Dodajim" (Fijołki).

Działalność poetycka urywa się z wyjazdem na studya filozoficzne do Królewca w r. 1843. Oddany cały filozofii, przejęty do głębi heglianizmem zdobywa niebawem uznanie starych profesorów, a świetnie odbytym egzaminem doktorskim ściąga na się w 1847 r. powszechniejszą uwagę.

Nadchodzi nowy etap w szybko dojrzewającym rozwoju umysłowym: poezyę poświęcił dawniej dla filozofii, teraz filozofię dla historyi. Pod okiem znakomitego Gerwinusa w Heidelbergu zaprawia się do historyi, a raczej historyozofii, razem też z Gerwinusem, przejęty jego liberalizmem, stawia pierwsze kroki jako publicysta polityczny.

Od lipca 1847 do marca 1848 jest zapalonym współpracownikiem liberalnej „Deutsche Zeitung". Wiosna ludów otwiera przed jego okiem najśmielsze widoki i nadzieje. Rozgorączkowany, pełen uniesienia dla liberalizmu niemieckiego, pełen zachwytu dla planów Mierosławskiego, staje w 1848 r. w legii akad. w Berlinie, poznaje tu Chłapowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, Jana i Stanisława Koźmianów.

Rok 1848 przynosi rozczarowanie. Ci sami liberalni Niemcy, którzy z nim razem marzyli o wolności, o federacyi ludów, głoszą spokojnie anneksyę Poznańskiego. Pierwszy zawód przynosi pierwszą, świetną polemikę Klaczki, list do Gerwinusa „Die deutschen Hegemonen".

Usunięty z Berlina, zjawia się w 1849 r. w Paryżu. Żyje w niedostatku, pracuje, żyje z Gałęzowskim, Zaleskim, Januszkiewiczem, Wrotnowskim, wreszcie z Mickiewiczem. Dojrzewa.

Estetyk i psycholog, pisze w polskim i francuskim języku o „Ucieczce" i „Lenorze", porusza kwestyę dantejską, wyswobadza się zupełnie z nabytej w Królewcu ciężkiej, oschłej, filozofującej metody niemieckiej, przejmuje się metodą francuską, która się lepiej godzi z jego zdolnościami.

Pełna ironii i sarkazmu, cięta broszura przeciw Władysławowi Zamojskiemu, każe zawsze jeszcze widzieć w Klaczce dawnego współpracownika liberalnej „Deutsche Zeitung". W trzy lata potem jest przyjacielem Zamojskiego.

Przełom zaczęty w 1848 r. dokonał się w zupełności. Jakie światło rzucił na ten przełom sam Klaczko? Pisze o tem pośrednio w pracy o Krasińskim: „My wszyscy, czyż nie byliśmy niegdyś upojeni czarodziejskimi snami o postępie nieskończonym i czyśmy się czynem albo życzeniami nie stowarzyszali z tymi, co w ciemnościach pracowali nad budową przyszłości? Był czas, kiedy każda nowa doktryna znajdowała u nas przyjęcie serdeczne, a każda utopia uśmiech serdeczny. Nieomylność tłumów stała się dla nas dogmatem, organizacya pracy podobała się nam chwilami, socyalizm mógł mieć w sobie coś dobrego, a człowiek prawdziwie liberalny był dosyć blizkim zgodzenia się na kobietę wolną. Potem nadszedł dzień, kiedy te wszystkie duchy, długo wywoływane lub wielbione, nagle stanęły przed nami rozkazująco, groźnie, domagając się, byśmy spełnili swe obietnice i swe marzenia, kiedy motłoch zaczął się tarzać w tej szczęśliwości, którąśmy go wabili — a myśmy się cofnęli z przerażenia".

Klaczko zbliżył się do stronnictwa religijno-zachowawczego, stał się jednym z filarów „Hotelu Lambert".

Z ówczesnych jego prac francuskich, prócz rozprawy o Dantem (Revue Contemporaine) znane są: rozprawa o wyższości Mickiewicza nad Puszkinem (La Crimée poétique) i surowa a nie bez namiętności pisana krytyka Heinego (Revue de Paris).

Z ramienia hotelu Lambert obejmuje w r. 1857 wraz z Kalinką redakcyę „Wiadomości polskich" i w czterech najbliższych latach pisze tu artykuły: „Sztuka polska", „Krewni" Korzeniowskiego, „Gladyatorowie Lenartowicza", „Katechizm nie rycerski", „Odstępcy", „Korespondencya Mickiewicza".

W roku 1861 zwinięto „Wiadomości polskie" Klaczko pisze odtąd (prócz „Notatek z podróży" r 1871 i o Eustachym Januszkiewiczu „Czas" 1874 r.) wyłącznie po francusku.

(Dok. nast.) DELTA.

lasów, więc cały inwentarz pasie się faktycznie na 750.313 ha. pastwisk, hal i połonin, to jest na takiej przestrzeni, na której (licząc wedle statystycznych zapisków krajów alpejskich potrzebuje krowa dorosła 1·8 ha. a owca 0·36 ha. na wyżywienie) powinna się wypasać maksymalna ilość bydła rogatego: około 450.000 sztuk. A zatem pasie się na tej przestrzeni przeszło dwa razy większa ilość sztuk bydła, aniżeli ta przestrzeń zdoła wyżywić i to pasie się tam bydło wspólnie z kaczkami, gęsiami, nierogacizną, końmi etc.

Uwzględnijmy przestrzeń, zajętą przez lasy. § 10 ustawy lasowej oznacza wielkość tej części lasu, która musi być ustawowo wyłączona od paszy, w ten sposób: „Zagajniki (miejsca od paszy wyłączone) mają wynosić w powszechności w lasach wysokopiennych najmniej szóstą część, w lasach zaś nizkopiennych i połączonych najmniej piątą część całej przestrzeni leśnej“.

Przyjmijmy przeciętnie dla lasów galicyjskich w górach, podgórzach i na nizinach turnus gospodarczy 100 letni. Oznaczmy czas naturalnego odnowienia w połączeniu ze sztucznem skompletowaniem kultur lasu na maksymalną ilość 25 lat tj. 5 lat w zrębach obsiewnych (w przerębach), a 20 lat już w czystym zrębie, jako wiek i termin, w którymby w danym obszarze leśnym dla uzasadnionej obawy przed ewentualnemi szkodami z tytułu pożądanej uprawy lasowej istotnie pasienie bydła nie było wskazane.

Wówczas pozostanie jeszcze drzewostan od 20 do 95 roku życia na 75 prc. całej powierzchni (a zatem nawet znacznie mniej, niż wypadałoby wedle ustawy), na której bez obawy dla kultury lasowej, dla utrzymania substancyi drzewnej, dla jego przyrostu itd., wreszcie dla trzebieży i użytkowań międzyrębnych — śmiało można bydło w stosownej ilości wpuszczać na paszę.

Trzy czwarte tj. 75 prc. powierzchni lasów stanowi w Galicyi 1,521.210 ha.

Na tej więc przestrzeni, licząc przeciętnie, że na wyżywienie w lesie według tej samej skali, co poprzednio, potrzebuje krowa 3 ha, owca 1 ha, wypadnie nam, że w lasach galicyjskich możnaby paść w lecie około 507.000 sztuk samego bydła rogatego, a około 1,520.000 sztuk owiec. W rzeczywistości, jak powiedzieliśmy, nie pasie się tam dosłownie, ani jedna setna część tej liczby.

Na ulicy Akademickiej.

Budapeszt, 25 listopada.

(A) Dwadzieścia minut do dziesiątej.

Niedziela piękna, słoneczna, ciepła. Mgła poranna opadła. Widok odsłonięty na rozsiadłą po drugiej stronie Dunaju Budę, zamek królewski, katedrę, zdobną w koronki pomnika św. Stefana, ciemnobłękitne wzgórza, których stoki usiane są białemi willami i pałacykami możnych tego świata. Mijamy budynek Akademii umiejętności, dzisiaj jeden ze skromniejszych w pełnej monumentalnych gmachów stolicy węgierskiej. Już zdaleka widzimy dwie potężne flagi czarno-żółte, wywieszone z pod dachu pałacu delegacyi austryackiej. Miejsce niefortunnie wybrane. W ciasnej ulicy fasada artystycznie obmyślana ginie bez wrażenia.

Tylko szwajcar, ubrany w uniform austryacki, jest nam nieznany. Poza tem twarze wszystko znajome: woźni, urzędnicy, stenografowie, posłowie. Kawałek Wiednia przeniesiony na bruk Budapesztu.

Idziemy na galeryę. Dobre trzy piętra. Galerya znowu niefortunnie zbudowana. Wsunięto ją w głąb ścian. Siedząc nawet w pierwszym rzędzie, trzeba się porządnie wychylać, aby zobaczyć całą salę. Przytem niezmiernie wysoko, tak wysoko, jakby chciano wogóle wpoić w delegatów przekonanie, że obradują poufnie. Sala biała niezbyt wielka. Światło wlewa się trzema olbrzymiemi oknami. Na plafonie freski, otoczone wianuszkiem herbów krajów koronnych. Naturalnie, nie brakuje i galicyjskiej kawki. Kto tę kawkę wymyślił, niech mu to będzie wypomniane na sądzie ostatecznym.

Maleńki parlament na 60 posłów. Na wprost ław poselskich estrada. U góry trybuna prezesa, obok fotel wiceprezesa, po lewej ręce prezesa miejsce dla dwóch sekretarzy. Niżej ława ministrów, w środku znowu fotel, widocznie dla przewodniczącego wspólnej rady ministrów, po jego lewej ręce fotele dla szefów sekcyi ministerstw wspólnych. U ścian podłużnych fotele referentów ministeryalnych, oddziela je od sali balustrada metalowa.

Wchodzą delegaci. Polskich na razie sześciu, czterech z Izby poselskiej i dwóch z Izby panów. Dwaj inni przychodzą nieco później już podczas posiedzenia. Widocznie powietrze budapeszteńskie nabawia senności.

Zjawiają się na sali szefowie sekcyi: Müller (zacięty Madiar (mimo tak szwabskiego nazwiska) z ministerstwa spraw zagranicznych; Merey nieobecny, dalej dr. Horowitz, ongi prawa ręka Kallaya, dzisiaj podobno mniej wpływowy; jest i adjutant ministra wojny, pułkownik sztabu generalnego Urban, jak na pułkownika młodzieniec. Szczęśliwy! Umie doskonale po węgiersku i podczas delegacyj odgrywa rolę tłumacza ministra wojny. Na posiedzeniach delegacyi węgierskiej siedzi u boku ministra wojny i powtarza mu słowo w słowo po niemiecku to, co mowcy wygłaszają po madziarsku.

Wchodzi baron Aehrenthal. Wysoki, dosyć barczysty, ubrany w czarny surdut, ale nie pierwszej świeżości, w jakiś perłowy krawat wiązany, kołnierzyk niezbyt modny. Twarz inteligentna, lecz zmęczona. Oczy widocznie chore. Podczas czytania używa szkieł. Wita się nasamprzód z delegatami Izby panów i z posłami większej własności czeskiej obu narodowości. Potem zbliża się do Polaków. Eksc. Abrahamowicz przedstawia mu tych z pomiędzy swych kolegów, których jeszcze nie zna. Minister wojny Schönaich różowy, prawie czerwony, uśmiechnięty, zadowolony. W tej sali czuje się u siebie. Boi się natomiast innej, znajdującej się stąd o pięćset kroków, w gmachu sejmowym węgierskim. Minister wspólnego skarbu Burian, wiecznie nachmurzony. Admirał hrabia Montecuccoli robi wrażenie raczej leśniczego, niż marynarza.

Ogólną uwagę zwraca, że baron Aehrenthal nie zajął fotelu w środku, lecz na ławce razem z dwoma kolegami i hr. Montecuccolim.

Książę Ferdynand Lobkowicz, o wygolonej górnej wardze i przystrzyżonych siwych bokobrodach, zagaja posiedzenie. Zaznacza, że to dalszy ciąg sesyi wiosennej. Wita obu nowych ministrów. Schönaichowi delegaci biją oklaski. Ten staje się aż purpurowym z zadowolenia. Książę-prezes do czytania aktów nakłada okulary oprawne w czarny róg i wyglądające bardzo pospolicie. Nie darmo zowią go najoszczędniejszym księciem w Czechach.

Delegacya wybiera sekretarzy. Do wybranych należy poseł dr. Głąbiński, który zaraz zaczyna pełnić powierzoną mu funkcyę.

Dyskusya, głosowania, wręczenie aktów i wniosków na piśmie, decyzye prezesa, polemika posłów — wszystko to odbywa się niesłychanie foremnie, prawie dworsko. Nawet tacy gwałtownicy parlamentarni, jak poseł wszechniemiecki Stein, tym razem są odmienni, nie do poznania.

Ekscelencye Abrahamowicz i Bobrzyński zamienili z bar. Aehrenthalem szereg uwag poufnych. Następca hr. Gołuchowskiego ma przecież widocznie „tremę“, brakuje mu pewności siebie.

Koło wpół do dwunastej posiedzenie czysto formalne się kończy. Delegatom wypłacają na dole w kasie koszty podróży z Wiednia do Budapesztu i z powrotem: sto trzydzieści ośm koron. Wszyscy wracają do Wiednia i w poniedziałek popołudniu posiedzenie Izby poselskiej. Ale przedtem, dzisiaj o godzinie drugiej popołudniu przyjmuje ich cesarz na zamku budzińskim.

Szkoła średnia.

a studyum dziejów kultury polskiej.

(Dokończenie.)

Postulat unarodowienia szkoły średniej i poruszone przezemnie hasło jej uspołecznienia w znacznej mierze urzeczywistnione zostaną dopiero przez rozszerzenie nauki literatury polskiej na naukę historyi kultury polskiej.

Już choćby z tej przyczyny zaleca się ta zmiana, iż przy dotychczasowem ograniczeniu do dziejów piśmienniczych tylko objawów życia polskiego, ginęła mnoga ilość równie chlubnych lub pouczających zjawisk z innych dziedzin dla świadomości i pamięci publicznej. Choćby nawet w samym zakresie życia artystycznego. Budownictwo i zdobnictwo nasze, malarstwo, artystyczny przemysł mają zapewne niemniejsze artystyczne uprawnienie do szkolnego omawiania, jak wiele płodów trzeciorzędnych w literaturze 16 i 17 wieku. Stosunek ich do sztuki zagranicznej otworzyłby wrota zrozumieniu charakterystycznej zawisłości smaku artystycznego (zarazem też literackiego) od wielkich prądów kultury europejskiej. Wieleż to materyału dla budzenia umiłowań, czci, ciekawości dla dziejów ojczystych, dla rzeczy swojskich!

Ale przedewszystkiem byłaby historya kultury polskiej wdzięcznym i łatwym sposobem zaznajomnienia młodzieży z całokształtem życia społecznego i jego naukową teoryą.

Tak dziś konieczne obeznanie z pojęciami ekonomii narodowej i gospodarczej znalazłoby w niej zapoczątkowanie i skuteczne poparcie. Obrazowe, plastyczne przedstawienie epok społecznego, towarzyskiego, rodzinnego życia polskiego, obyczajów, zasad życia prawnego, szkic organizacyi instytucyj publicznych, władz, szkolnictwa, sądownictwa, samorządu gmin, podatkowości, sylwetki życia miejskiego, parlamentaryzmu polskiego, zwięzłe ujęcie specyalnych warunków naszego handlu, przemysłu, geografia ekonomiczna kraju, dzieje rozwoju gospodarstwa rolnego, rękodzieł, piśmiennictwo rozważane ze stanowiska produkcyi społecznej, stroje polskie, system monetarny, cłowy, wojskowość, filozofia i ideologia narodowa, zasady demokracyi polskiej — wszytko to, całe to niewyczerpane bogactwo spostrzeżeń i doświadczeń, ujęte w barwne, urozmaicone ramy kulturno-historycznych przeglądowych przedstawień — jaka pełnia zjawisk, jaka rozmaitość studyum, kątów patrzenia, wiadomości, tak dziś niedostatecznie i niesystematycznie uwzględnianych w szkole!

Oczywiście nie zbraknie zarzutu, iż zadanie to spełnia już uczona dziś w szkole historya powszechna, historya ojczysta i statystyka monarchii austryacko-węgierskiej. Zarzut to jednak pozorny:

Statystyka monarchii austryacko-węgierskiej jest odpowiednio do nazwy statystyką tylko i tylko monarchii austryacko-węgierskiej. Niezaprzeczenie jest przytem jednym z najaktualniejszych przedmiotów nauki szkolnej, a jeśli nawet ogranicza się głównie do materyału politycznego, państwowego, należy do nielicznych praktycznie kształcących nauk gimnazyum. Lecz jako głównie polityczna, nie wyczerpuje kwestyi.

Nauka historyi powszechnej, zbyt wielki obejmującej obszar przestrzeni i czasów, kreślić może stany kulturalne jedynie przygodnie, w powierzchownym zarysie, luźnie, w rozsypce, tu i owdzie, i to przedewszystkiem oczywiście pod kątem ich związku z życiem publicznem, państwowem.

Nauka zaś historyi polskiej nie powina nawet — mojem zdaniem — zbytnio zajmować się zjawiskami czysto kulturalnemi i społecznemi. Polityczne nasze położenie wymaga, aby to studyum jedno przedewszystkiem zadanie miało na oku: wpojenie w krew i duszę społeczeństwa poczucia państwowego prawa polskiego. Nie jest nauka historyi polskiej kwestyą poznania przeszłości, ale zdobycia przyszłości. Najważniejsze obecnie zagadnienie polskości, państwowość polska, zasługuje na traktowanie jak dotąd w osobnem, wyłącznem studyum.

Tak więc ani statystyka, ani historya powszechna i ojczysta nie ogarniają, ani systematycznie ogarnąć nie mogą tej pełni, w której się objawia gospodarcze, społeczne i prawne życie narodu.

Lecz opisowa ta historya kultury miałaby zarazem cel drugi, niemniej doniosły. Byłaby oto substratem, materyałem obserwacyjnym i dowodowym dla równolegle i w związku z dziejami kultury omawianą naukową teoryą życia społecznego.

Do konkretnych bowiem, obrazowych, rycinami bodaj i wzorami wspartych opisów poszczególnych okresów kulturalnych w ich dziejowem następstwie, do tej zajmującej, bujnej opisowej części studyum nawiązywałoby oto tak sposobnie, w opowiadanie wtrącone, teoretyczne studyum elementarne w zakresie ekonomii politycznej i społecznej. Oswoiłby się uczeń z naukowemi pojęciami państwa, ustrojów politycznych, centralizmu, autonomii, prawa państwowego, architekturą uwarstwowienia społeczeństw, najważniejszemi, codziennemi zasadami prawa karnego i cywilnego, pojęciami kapitału, pracy, wytwórczości, cen, współdzielczości, zasad polityki handlowej czy w ogóle warunkami ekonomicznego dobrobytu. Zyskałby uczeń wówczas wyposażenie całem bogactwem gotowych pojęć, oryentacyi, definicyi — dzisiejszy uczeń niezna najbłahszych, najpowszedniejszych pojęć w ścisłem, naukowem określeniu! — ale zyskałby zarazem i wykształcenie społeczne, bez którego niema dziś dodatniej, świadomej siebie pracy obywatelskiej. Teoretyczna ta nauka społeczna, na znajomości dziejów kultury polskiej wsparta, dawałaby podstawy do obywatelskiego myślenia.

Gdy dzisiejsza wyłączność literackiego studyum zaludnia rwący się do ekonomicznego usamoistnienia kraj nieuspołecznioną inteligencyą „estetów“ — wykrzesi studyum kultury polskiej pokolenie nie tylko z całością życia historycznego i współczesnego narodu naszego zaznajomione, z wszystkiemi sprężynami tej wyolbrzymiałej maszyny społecznej, ale też i ludzi, mających teoretyczne, choćby elementarne podstawy naukowe do oryentowania się wśród zjawisk narodowego życia. Studyum kultury polskiej da społeczeństwu całkowitych obywateli.

Naród przedstawi się wówczas już szkolnej młodzieży jako organiczne zespolenie wszystkich, efekt pracy powszechnej, troski ogólnej. Naród nie będzie wtedy już ową nieuchwytną, dla literackich natchnień dobrą chimerą poetów, ale konkretem, organizmem. Organizmem, mającym duchowe, ale też i materyalne prawidła bytu. Jednocześnie zaś znikłby niedorzeczny wywód, iż naród polski ma prawo do istnienia — jakby trzeba było uzasadnień! — „gdyż posiada wybitną porozbiorową literaturę“. Młodzież dowiedziałaby się bowiem oto w szkole, że i innych nie brak dodatnich i żywotnych stron życia polskiego. Niech nam literatura nie przysłania kultury.

Byłoby zawstydzającem, gdybyśmy w naszej szkole średniej mieli potrzebę czytania obowiązkowego „Życia Greków i Rzymian“, a nie mieli potrzeby poznania „Życia Polaków“.

EMIL MERWIN.

Jubileusz Orzeszkowej.

Komitet jubileuszowy lwowski wydał następującą odezwę:

Miłości i mądrości pełnej wychowawczyni społeczeństwa, Elizie Orzeszkowej, hołd nieść chcemy; hołd godny autorki-obywatelki, która od lat czterdziestu narodowi służy siłą talentu swego i bogactwem nieprzebranem swych myśli i uczuć; hołd godny narodu, który doniosłość ideałów Jej i znaczenie Jej działalności ocenić zdolny, umie siebie samego czcić w najlepszych swych przedstawicielach.

Działalność Jej czterdziestoletnia obficie pomnożyła skarbiec polskiego ducha i niemało sił i otuchy i pokrzepienia i pouczenia i rozkoszy czerpał naród z bogactw, dłońmi Jej rozsypanych.

A pracę zaczęła w epoce dla społeczeństwa najciższej — kiedy świeżo rozdarły się wszystkie narodowe rany, a z krwią bojowników wolności spłynęły na pozór siły i nadzieje.

I zapragnęła wskazać drogę pracy społecznej, kto-

MAGAZYN BŁAWATNY pod firmą 12386
M. Schwarzwald dawniej Herman Neuweld
Rynek l. 23.
poleca z powodu wielkiego zapasu nowości na suknie damskie, wyroby angielskie, sukienne i jedwabne, oraz płótna i szirtingi, po zdumiewającej cenie.
Czyste wełniane wyroby 120 szer. od 80 ct. Mtr. do 5-6 złr

ra miała jednostki i ogół prowadzić do udoskonalenia, wewnętrzne dysonanse społeczne usuwać, wypleniać niskie i płoche i płytkie dążenia, a krzewić górne i szczytne.

Więc za to, że umiłowała społeczeństwo całe, że umiłowała jego cierpienia i dążenia, że współczuła z każdym bolem,

za to, że dusz tajniki odsłaniać umiała,

za to, że moralną siłę wszczepiała w umysły,

za to, że pracy jej — według słów własnych — na imię było: walka o sprawiedliwość i światło — a drugiem pracy tej imieniem było: cierpienie,

za to, że spełniła „twardą Bożą służbę“,

za prawdy głoszone i uczucia głębokie,

za wyśniony przez Nią ideał kobiety,

za wielki czyn obywatelski, jakim jest Jej praca cała,

niechaj pochylą się przed nią głowy, w których myśli jasne i płodne krzewiła,

niechaj gorąco dla Niej zabiją serca, w które współczucie i miłość wszczepiała,

niechaj hołd Jej składa naród cały i w uroczystych obchodach czci swej daje wyraz,

niechaj płyną w grudniu, ostatnim miesiącu Jej roku jubileuszowego, niezliczone adresy od miast, od wsi, od stowarzyszeń i wszelkich instytucyj społecznych,

niechaj sypią się z kraju całego chociażby drobne składki na instytucyę, która ma w Warszawie powstać jako trwały pomnik Jej roku jubileuszowego i ognisko Jej idei — na „Pedagogium“ w którem kształcić się mają nauczycielki dla Królestwa,

niechaj Jej, która co najlepszego miała — bo skarby ducha swego ofiarowała narodowi, odpłaci naród najwyższą zapłatą, jaką naród dać może — hołdem i miłością i wcielaniem w życie Jej szczytnych myśli!

K o m i t e t.

U w a g a. Adresy od miast, stowarzyszeń, korporacyj, klubów itd. posyłać należy pod adresem: Komitet centralny jubileuszu Elizy Orzeszkowej w Warszawie. Leopold Meyet, Bank handlowy.

Polacy w Ameryce.

Pokłosie z prasy polsko-amerykańskiej.

Teatr polski w Chicago. — Duchowieństwo polskie, a wynaradawianie się Polaków. — Domy polskie w Detroit i w St. Louis. — Ze stosunków szkolnych w Chicago. — Oszukańcze przedsiębiorstwo.

T e a t r p o l s k i powstaje w Chicago. Dyrekcyę nowej instytucyi stanowią dr. A. S z w a j k a r t (dyrektor) i Karol H. W a c h t e l (sekretarz). Teatr polski daje przedstawienia w sali „New Theatre“, Wybrano na przedstawienia salę dość obszerną, bo liczącą przeszło 700 miejsc (prócz miejsc do stania), a jednak sala ta okazała się za małą. Na pierwszych przedstawieniach, o których mamy wiadomości, po kilkasat osób odchodziło od kasy bez biletów. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Zemstę“ Fredry.

Dyrekcya teatru wydała odezwę, w której dziękuje prasie polskiej za poparcie usiłowań nowej instytucyi, która „powołana została do życia jako organizacya utworzorzona nie dla zysków pieniężnych“, ale „dla pielęgnowania ducha polskiego i myśli polskiej na obczyźnie“. Dyrekcya zapewnia, że uczyni wszystko możliwe, aby teatr utrzymać na poziomie wysokim, a zarazem rzuca myśl wybudowania dla teatru polskiego osobnego gmachu. „Dziennik Narodowy“ chicagoski, pomieściwszy wspomnianą odezwę, dodaje od siebie, iż projekt budowy gmachu dla teatru polskiego jest przedwczesny i nie znajdzie ogólnego poparcia zwłaszcza teraz, gdy „tylu Polaków potraciło pieniądze w obcych kompaniach i bankach“. „Dziennik Narodowy“ ma tu przedewszystkiem na myśli słynne bankructwo banku Stenslanda, w którym nietylko osoby prywatne, ale i instytucye polskie straciły nie mało grosza.

Za pilniejszą od budowy teatru „Dziennik Narodowy“ uważa budowę hali polskiej z salami dla zabaw młodzieży, na czytelnie i mityngi. Hala taka da młodzieży stałe miejsce rozrywki i odciągnie ją od amerykańskich hal tańca, klubów i zebrań, które narażają młodzież polską na wynarodowienie.

O pierwszem przedstawieniu teatru polskiego „Dziennik Narodowy“ powiada, że powiodło się doskonale. Grano, jak już wspomnieliśmy, „Zemstę“ Fredry, a nie potrzebujemy dodawać, że wybór zrobiono trafny, bo tylko od Fredry teatr polski mógł rozpocząć działalność swoją. Cześnika grał p. K o l a n o w s k i, Rejenta dr. A. S z w a j k a r t, Papkina p. K. W a c h t e l, Dyndalskiego p. Sz. Z a h a j k i e w i c z, Wacława p. St. O s a d a, Klarę p. W a c h t l o w a, wreszcie P o d s t o l i n ę p. M. K o w a l s k a. „Konstatujemy — powiada dziennik Naród.“ — że ta siódemka amatorów grała wybornie, grała lepiej, niż nieraz grają „Zemstę“ trupy aktorów zawodowych na scenach polskich w starym kraju“.

*

Że duchowieństwo polskie w Stanach Zjednoczonych spotyka się często z zarzutem, iż nie przeciwdziała w dostatecznej mierze wynaradawianiu się emigrantów polskich, to rzecz wiadoma powszechnie. Mniej atoli wiadoma jest rzecz, iż najcięższe zarzuty duchowieństwu temu czyni prasa katolicka, której nie może nigdy spotkać zarzut, jakoby działała na szkodę Kościoła katolickiego. Do pism, które w sądach o działalności duchowieństwa polsko-amerykańskiego należy uważać za miarodajne, należy przedewszystkiem „Polak w Ameryce“, wychodzący w Buffalo pod redakcyą p. Ś l i s z a.

Jako przykład gwałtownego wynaradawiania się Polaków, „Polak w Ameryce“ przytacza stosunki, panujące wśród Polaków w Cleveland, przypisując winę wynaradawiania się Polaków OO. Franciszkanom, którzy „już ze względu na swą zakonną regułę i na swych przełożonych niemieckich“ oddziaływają na wiernych w duchu kosmopolitycznym.

„Czy tacy kapłani — powiada „Polak w Ameryce“ — mogą pracować z pożytkiem i przeszkadzać wykatoliczaniu i wynaradawianiu? Ciężki, co prawda, zarzut, ale czynimy go z całą świadomością i gotowością do odpowiedzialności. Co prawda, to i w Cleveland znaleźćby można dobrych kapłanów, gotowych do pracy prawdziwie misyonarskiej i to na polu religijnem i narodowem, gotowych do poświęcenia się na całopalenie, byle tylko zachować Polaków dla Boga i Ojczyzny, ale ich praca nie jest tak owocodajną, jaką byłaby, gdyby nie intrygi międzynarodowych i letnich (obojętnych) kapłanów. Ci paraliżują pracę kapłanów dobrych, bo nie chcą, aby o nich powiedziano, że to są prawdziwi robotnicy w winnicy Pana“.

„Sami nic nie robią — kończy „Polak w Ameryce“ — pod względem utrzymania Polaków w wierze i narodowości i nie chcą pozwolić, aby robili to drudzy. Nie mogą znieść, aby ktoś był nad nich wyższy i świecił im przykładem. Zdaje im się, że kapłan spełnia już swe obowiązki, jeżeli kolektuje (zbiera składki) często i ściąga podatki ze swych parafian, zbawienie zaś dusz, to rzecz dla nich poboczna“.

„Do tych uwag „Polaka w Ameryce“, „Dziennik Polski“ wychodzący w Detroit, dodaje, że niestety, dużo jest w Ameryce księży takich, którzy oddane swej pieczy parafie uważają za swą wyłączną własność i czują się w nich takimi panami, że biada temu, ktoby śmiał zająć się ich parafianami pod względem narodowym. „Ja tu jestem panem, ja tu rządzę i parafianie moi muszą tak tańczyć, jak ja im każę!“ Tak rozumuje bardzo wielu księży, oddzielając tem samem całą swą parafię od reszty społeczeństwa i odgradzając ją od niego rodzajem muru chińskiego. „Byle me owieczki wywiązały się należycie z opłat swych na kościół, na szkołę parafialną i na towarzystwa parafialne, to już dobrze, więcej nie potrzeba, a każdego grosza, wydanego na cel inny (narodowy) szkoda, bo nie zostanie w parafii!““

Tej „parafiańszczyźnie“ „Dziennik polski“ przypisuje wynaradawianie się gwałtowne ludności polskiej.

* * *

Instytucyą, która niemałe usługi może oddać ludności polskiej tamtejszej, to „Dom polski“ w Detroit w Stanie Michigan. Nad zebraniem funduszów na budowę domu pracuje Towarzystwo akcyjne, którego przewodniczącym jest p. Piotr Leszczyński, sekretarzem p. August Cyrowski, kasyerem dr. Pasternacki. Organem towarzystwa, w którym on zamieszcza swe komunikaty i wykazy składek jest „Dziennik polski“. Towarzystwo w czasach ostatnich wykazuje znaczną ruchliwość.

W St. Louis w Stanie Missouri praca nad budową „Domu polskiego“ już rozpoczęta. Sam budynek będzie kosztował 30.0000 dolarów, a kwotę tę stowarzyszenie, które dom wznosi, już posiada. Zatem za kilka miesięcy będziemy już na swoich śmieciach — pisze z radością korespondent z St. Louis do „Dziennika Narodowego“ w Chicago.

* * *

Rada szkolna miasta Chicago wydała sprawozdanie roczne za rok szkolny 1905—6, odnoszące się do przymusowego uczęszczania dzieci do szkół. Naczelnikiem (superintendentem) rady przez r. 1905—6 był p. Bodine, który zarządził ukaranie blizko 550 rodziców, którzy nie posyłali dzieci do szkoły. Z dzieci, które niepoprawnie chodzą poza szkołę, posłano z urzędu do szkoły poprawczej (parental) 265 chłopców.

Departament szkolny w Chicago zatrudnia 29 inspektorów, w tem 17 kobiet i 11 mężczyzn. Praca inspektora, który przeprowadza przymus szkolny, nie jest łatwa. Szczególnie wiele kłopotu inspektorowie mają niestety z Polakami.

„Nasi Rodacy — żali się jedno z pism polsko-amerykańskich — wychodzą widocznie z tego założenia, że jeżeli dziecko nie może uczęszczać do szkoły parafialnej (prywatnej), to nie potrzebuje uczęszczać do żadnej i trzymają dzieci w domu lub na ulicy“. Pokazuje się, że wśród rodaków naszych i za Oceanem potrzeba jeszcze w pocie czoła zdobywać zrozumienie potrzeby nauki i szkoły.

Sprawozdanie chicagoskiej Rady szkolnej zawiera niejeden szczegół zajmujący przedewszystkiem dla tych, którzy stosunki amerykańskie przywykli widzieć w świetle nader różowem. Oto jeden ustęp z tego sprawozdania:

„Szkoły chicagoskie — skarży się referent Rady szkolnej — nie stanowią zapory przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych. Piwnice są w nich niezdrowe, klasy napełnione zepsutem powietrzem, przyrządy do wentylacyi nie posiadają żadnej wartości, brak należytego porządku w budynkach, brak placów do zabaw na otwartem powietrzu, brak ciepłomierzy, brak klas dla dzieci, nierozwiniętych normalnie. Zamiast 17 lekarzy powinno badać zdrowie dziatwy szkolnej przynajmniej stu... Zdrowe dzieci stykają się w szkołach publicznych z choremi, na czem cierpi zdrowotność młodzieży szkolnej.“

Mniejwięcej te same skargi słyszy się i czyta codzień w Europie.

*

86

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Gwałtem się obudziła z najtwardszego snu, zerwała się pośpiesznie i wychyliwszy tylko duszkiem parę szklanek mleka, pojechała coprędzej do świętej Barbary.

Nabożeństwo zastała już dobrze zaczęte, kościół był pełen świateł, a w ławce najbliżej wielkiego ołtarza poznała całą rodzinę Koszczyców. Bliźnięta całe w bieli klęczały przed balaskami, trzymając zapalone świece w ręku. Oboje modlili się z wielkiem skupieniem i mieli wyraz zupełnie anielski na twarzyczkach, oświetlonych tym chwiejnym płomieniem. Z chóru płynął uroczysty śpiew, niesiony na falach organów, na ołtarzach pachniały majowe kwiaty i jarzyło się mnóstwo świateł, a tych dwoje dzieci klęczało u wrót prezbiteryum niby pierwszy stopień niewidzialnej drabiny aniołów.

Marytka ruchem wielkiego znużenia oparła głowę na ręku. Tak tutaj dobrze, słodko, spokojnie..... Własna jej pierwsza komunia pozostawiła jej przedewszystkiem wrażenie niesmaku. Cała banalna pompa i francuska „bondieuserie“, z jaką się to odbywało, przytłumiła głębsze uczucia; wśród mnóstwa szkaplerzy, medalików i innych „souvenirów“ zaginął tam Pan Bóg. Ale tu dzisiaj jest całkiem inaczej..... nie chciałoby się stąd odchodzić...

Ksiądz odwrócił się od ołtarza i zaczął przemowę. Marytka spojrzała na niego z niepokojem; obawiała się, że słowa jego zmącą ten błogi nastrój, ale się tym razem omyliła. Ksiądz sam był szczerze wzruszony, więc i wszystko co mówił, miało cechę prostą i serdeczną. Wziąwszy sobie za temat te słowa Chrystusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“, tłumaczył dzieciom szczęście jakie je dziś spotyka, a tłumaczył tak, że oboje zalewali się łzami.

Po przyjęciu komunii przez dzieci, przystępowała do niej cała rodzina. Zbliżył się ze swoją rycerską postawą sam Koszczyc i nizko piękną głowę pochylił przed hostyą, uklękła obok niego żona, która dziś wyglądała zupełnie jak matrona biblijna, dalej Żusia, bardzo wzruszona i z wyrazem uroczystego skupienia na twarzy, Kazio blady i poważny jak zawsze, i Stefan, którego lalkowate rysy wyrażały w tej chwili nie zwykłe „dandysostwo“, ale pobożność zupełnie dziecięcą, a z nimi przystępowało mnóstwo obecnych w kościele, przeważnie sług, albo ludzi prostych. Z tych, którzy znajdowali się bliżej ołtarza, jedna tylko Marytka nie poszła się komunikować. W tem odosobnieniu towarzyszyli jej Dzik i Ryś, którzy jednak wzorowo modlili się z książeczek i z taką czcią patrzyli na święte swoje rodzeństwo, że nie skorzystali nawet z chwilowej nieobecności matki i nie szturchnęli się pod ławką ani razu.

Po skończonem nabożeństwie pani Koszczycowa uścisnęła rękę Marytki.

— Kochane dziecko! Wiedziałam, że przyjdziesz, ale czemu jesteś taka mizerna?

— To z niewyspania, ciociu. Bardzo męczące życie prowadzimy tymi dniami.

— Dokąd teraz idziesz? Przyjmować wycieczkę włościańską? — pytała Żusia, która wyszedłszy na pełen słońca i gołębi plac przed kościołem, odrazu odzyskała zwykłe usposobienie — co, moja droga, powiedz mi, gdzie oni będą, takbym ich chciała spotkać!

— Moja Marytko — mówiła półgłosem pani Elżbieta, idąc z nią powoli ku Rynkowi — takeśmy się z tobą zżyli, że uważam cię za należącą do rodziny. Otóż powiem ci jedną nowinę, która nas oboje bardzo, bardzo ucieszyła. Kazio przyznał się nam niedawno, że pragnie zostać księdzem. Oboje z mężem jesteśmy zdania, że to powołanie trzeba dobrze wypróbować, ale on mówi, że tak jest siebie pewien, iż gotów jest przejść jakiś świecki wydział na uniwersytecie, bo wie dobrze, że zdania nie zmieni.

Marytka popatrzyła na twarz pani Elżbiety. Malowała się na niej istotna, głęboka radość.

— Wyobrażam sobie jaka to musi być pociecha dla cioci.

— Tak, wielkie szczęście. Pan Bóg wysłuchał najskrytszych moich pragnień.

I śliczne jej dobre oczy napełniły się łzami.

Z Rynku Marytka wzięła dorożkę i pojechała na kolej. Pewna była, że się spóźni, tymczasem okazało się, że pociąg jest mocno spóźniony.

Na platformie oczekiwało mnóstwo osób, młodzież z kokardami komitetowemi uwijała się wszędzie, prócz niej było także sporo księży, pań i panów z „inteligencyi“, nie brakowało nawet paru ekscentrycznych jegomościów w strojach narodowych. Nagle ktoś wpadł z wiadomością, że pociąg stanie na drugiej platformie, wszyscy rzucili się do schodów, na tamtej stronie okazało się, że wiadomość była mylna, ruszono więc z powrotem i wśród niesłychanego ścisku i popychania wypadli na platformę, na którą już tymczasem zajechał pociąg.

(C. d. n.)

Przed kilku miesiącami powstała w Stanach Zjednoczonych nowa spółka wydawnicza p. n. „Associated Polish Press“, t. j. w przekładzie dosłownym „Zjednoczenie prasy polskiej“. Zamiarem spółki częściowo już wykonanym, było wydawanie w kilkunastu koloniach polskich pism tygodniowych o różnych tytułach, lecz treści jednostajnej z uwzględnieniem jedynie wiadomości miejscowych z miast poszczególnych.

Nowa spółka miała wszelkie pozory organizacyi polskiej. Tymczasem pokazało się, że w rzeczywistości „Associated Polish Press“ nie jest żadną spółką, ale prostem przedsiębiorstwem, obliczonem na zyski. Co więcej, przedsiębiorcą jest człowiek, który nawet nie zna języka polskiego, mianowicie żyd rosyjski, R a b i n o w.

Rzecz prosta, że, zdobywszy wiadomości takie, prasa polsko-amerykańska zatrąbiła na alarm, a Zarząd centralny najpoważniejszej organizacyi polskiej w Ameryce „Związek narodowy polski“ wydał ostrzeżenie, aby nie dawano się uwodzić pięknie brzmiącej nazwie, za którą kryje się przedsiębiorstwo handlowe, nie mające nic wspólnego z ogólnemi sprawami narodowemi wychodźtwa polskiego w Ameryce i nie odpowiadające wysokiemu zadaniu, jakie prasa ma do spełnienia w każdem społeczeństwie.

„Echo Kanadyjskie“, wychodzące w Winnipeg, w prowincyi kanadyjskiej, Manitoba, przypuszcza, iż w ręce owego przedsiębiorstwa dostała się wychodząca w Winnipeg „Gazeta Polska“, której właścicielem i redaktorem był dotychczas p. F. S. S z a b l e w s k i.

Do przedsiębiorstwa Rabinowa należą pisma „Kuryer Buffaloski“, „Chicagoskie Słowo Polskie“ i inne. Wszystkie te pisma, nie mające zresztą powodzenia wśród Polaków, drukują się w Chicago.

Wiadomości polityczne.

POLITYKA ZEWNĘTRZNA WĘGIER.

W chwili ustąpienia hr. Gołuchowskiego pismo nasze, zdaje się zupełnie odosobnione w tej opinii, nie wahało się przypisywać upadku dotychczasowego kierownika polityki zewnętrznej monarchii nie jakimś drobnostkowym irytacyom polityków węgierskich, ale bardzo poważnemu zwrotowi w sprawach zewnętrznych państwa w kierunku dążeń i planów węgierskich: powolnego zrywania trójprzymierza, oddającego Austro-Węgry pod dozór Niemiec, dążących właściwie do zaboru monarchii habsburskiej, a zbliżania się do kombinacyi angielsko-francuskiej.

Nie dziwiliśmy się wówczas, a nawet uważaliśmy to za zupełnie naturalne, że ze strony węgierskiej wcale nie starano się w chwili upadku hr. Gołuchowskiego odsłaniać właściwego znaczenia tego zdarzenia politycznego, usuwającego od steru „wiecznego sekundanta“ polityki niemieckiej. Ale nie długo trzeba było czekać na ten komentarz. Pojawił się on w pismach rządzącego stronnictwa węgierskiego z powodu mowy ks. Bülowa w parlamencie niemieckim o sprawach zewnętrznych.

Pisma te w sposób zupełnie stanowczy oświadczają się przeciw trójprzymierzu i zapowiadają wprost zwalczanie go w polityce oficyalnej. Oto dosłowne cytaty głównych opinii:

„Budapesti Hirlap“ pisał: „Mowa ta stara się uwydatnić dobre stosunki, panujące między Berlinem a Wiedniem, ale m y n i e c h c e m y t y c h s t o s u n k ó w. Zatem parlament powinien się przygotować na przyszłe zdarzenia. My nie chcemy już dłużej znosić niedogodności z ł e j p o l i t y k i a u s t r y a c k i e j. Domagamy się miejsca, które się nam należy w polityce zewnętrznej“.

„Magyar Orsag“ zaś: „Węgrzy od czasu, jak spostrzegły, że alians niemiecki pozbawiał ich woli, stanęły wrogo wobec niego. W p o l i t y c e o f i c y a l n e j musi zaważyć ich zdanie“.

Co zaś niemniej ważne, to ten fakt, że te opinie pism węgierskich obiegły całą Europę, zwróciły powszechną uwagę w poważnych sferach publicystycznych, które widocznie były przygotowane na jakiś zwrot w polityce austryacko-węgierskiej, jednem słowem uznane zostały za doniosły komentarz polityczny.

Dla przykładu podajemy ostateczną konkluzyę artykułu „La Hongrie et le discours du chancelier de Bulow“, zamieszczonego w „Journal des Débats“, najpoważniejszym obok „Le Temps“, wielkim dzienniku francuskim, przez referenta spraw zagranicznych w tem piśmie, p. Roberta de Caix, konkluzyę, która brzmi: „Wyłaniają się ze strony węgierskiej nowe czynniki polityczne i nie będzie od rzeczy, że poda się do wiadomości ich istnienie“.

Że dla nas zmiana stosunku Austro-Węgier do Niemiec i wszystko co się przyczynia do ich izolowania jest pierwszorzędnej wagi, nie trzeba chyba wykazywać.

NORWEGIA I ROSYA.

Wielkiej doniosłości międzynarodowej jest fakt, iż rząd norweski rozpoczął układy, nietylko z głównemi mocarstwami, ale przedewszystkiem z Rosyą — w celu z a w a r c i a n o w e g o t r a k t a t u n e u t r a l i z a c y i, w miejsce ugody z r. 1855, która według opinii rządu niemieckiego, przestała mieć znaczenie prawne w następstwie odłączenia się Norwegii od Szwecyi. Prasa niemiecka wykazuje, że ugoda ta miała znaczenie gwarancyi przeciwko zaborczym zamiarom Rosyi. Według jej zastrzeżeń, Anglia i Francya, z jednej strony, ustanowiły, ażeby Szwecya i Norwegia, z drugiej strony, nie ustąpiły na korzyść Rosyi żadnej koncesyi terytoryalnej wzdłuż swych granic, ani żadnych praw rybołowczych, pastewnych i t. p. na korzyść rosyjskich poddanych. Jeżeliby Rosya stawiła kiedykolwiek tego rodzaju żądania, to treść ich miała być zakomunikowaną Anglii i Francyi, które zobowiązały się dać Szwecyi i Norwegii pomoc wojskową w celu stawienia oporu przeciw nielegalnym żądaniom.

W opinii niemieckiej prasy, międzynarodowa sytuacya polityczna uległa od r. 1855 radykalnej zmianie; np. Francya nie wydałaby z pewnością wojny, gdyby ten jej sojusznik chciał wywrzeć nacisk na Szwecyę lub Norwegię. Stąd jest rzeczą zupełnie naturalną, iż Norwegia pragnie oprzeć bezpieczeństwo swych granic i swej neutralności na szerszej i bardziej międzynarodowej podstawie. Włączenie Rosyi do proponowanego traktatu położyłoby koniec antagonizmowi względem Rosyi, w jakim Norwegia znajdowała się dotychczas pod wpływem antyrosyjskiej polityki zachodnich mocarstw, która doprowadziła do wojny krymskiej.

Propozycye Norwegii zostały podobno przyjęte przychylnie przez wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Niemiec. Jak Szwecya postąpi — dotychczas niewiadomo; ale traktat r. 1855 nie może mieć dla niej, w całkowicie dziś zmienionych warunkach, żadnego praktycznego znaczenia.

GNIEW CESARZA WILHELMA.

Głośny publicysta niemiecki, Maks. Harden, opisuje w „Zukunft“ ciekawe zajście, rzucające dodatkowe światło na stosunki, jakie panują między Wilhelmem II, a jego dworakami, a także na pewne strony cesarskiego absolutyzmu.

W ciągu zeszłego lipca, cesarz był na pokładzie swego jachtu na wodach Norwegii i zarzucił kotwice opodal Bergen, gdzie dr. Oskar Stübel, niemiecki poseł w Chrystyanii, przybył na zaproszenie Wilhelma. Stübel był, jak wiadnmo, poprzednio kolonialnym sekretarzem stanu i na tem stanowisku popełnił tyle błędów, że ostatecznie stracił zaufanie cesarza i musiał podać się o dymisyę. Kiedy więc dowiedzieli się dworacy na pokładzie jachtu, że cesarz kazał niefortunnemu urzędnikowi stawić się, niezmiernie byli ciekawi, jakiego też przyjęcia dozna i jakiego rodzaju będzie jego rozmowa z cesarzem. Zdziwili się niezmiernie, gdy zobaczyli cesarza, witającego Stübla z szczególną serdecznością. Przekonali się, że nawet największe błędy, dotykające najżywotniejszych interesów Niemiec, nie były w stanie pozbawić byłego sekretarza stanu osobistych względów monarchy.

Stübel i niemiecki konsul w Bergen byli zaproszeni do cesarskiego stołu, na śniadanie. Gdy w ciągu rozmowy nastąpiła chwilowa pauza, konsul zauważył:

— Rozwieszone w Bergen flagi pokazują W. Ces. Mości, jak ludność norweska cieszy się z narodzin najdostojniejszego waszego wnuka.

Ale... to była pierwsza wiadomość o szczęśliwem rozwiązaniu następczyni tronu — cesarz teraz dopiero dowiedział się, że miał wnuka. Uderzył więc pięścią w stół, tak, że zadzwoniły szklanki i talerze — i, zwracając się do siedzącego opodal Stübla, zawołał z wściekłością:

— „Kerl!...“ więc muszę teraz dopiero i tu się dowiadywać takiej nowiny.

Wszyscy obecni zwrócili oczy na biednego Stübla. Ten, blady jak obrus, drżący, oświadczył, że około 400 depesz nadeszło do Bergen dla cesarza i... on je zapomniał zabrać! Cesarz wstrząsł się, twarz mu poczerwieniała, wstał, kazał wszystkim pozostać przy stole, sam zaś wybiegł do przyległego salonu, gdzie dla zaspokojenia nerwów zapalił papierosa.

Tymczasem wysłano łodzie po telegramy. Pierwszy, który cesarz otworzył był od sułtana tureckiego. Nieco udobruchany, cesarz wziął blankiet telegraficzny, zaadresował go do następcy tronu i napisał: „W tej chwili dowiaduję się od Abdul Hamida, że masz syna“...

Stübel znalazł się od tej chwili w kompletnem osamotnieniu na pokładzie cesarskiego jachtu. Musiał tam pozostać przez resztę podróży, ale cesarz nie odezwał się do niego słowem, zupełnie ignorował jego obecność. Za przykładem pana poszli dworacy, zbojkotowali dyplomatycznego reprezentanta Niemiec w Chrystyanii. Dr. Stübel mógł się przekonać, że dopuściwszy się wielkich błędów w państwowej administracyi, mógł mimo to otrzymać wysoki urząd dyplomatyczny, lecz, że uchybiwszy cesarzowi osobiście, skończył swą karyerę nieodwołalnie. Dowodzi ten wypadek zarazem, do jakiego stopnia panuje cesarski absolutyzm w najbliższem Wilhelma otoczeniu, jak trafne są uwagi hr. Reventlowa o „bizantynizmie“ na berlińskim dworze.

GROŹNA SYTUACYA W MAROKU.

Coraz czarniejsze chmury gromadzą się nad krajem, któremu pamiętna konferencya w Algesiras miała zapewnić spokojny byt i rozwój pod opiekuńczymi skrzydłami międzynarodowej obrony i kontroli. Potężny naczelnik plemion, które najsilniej odczuwają bezradność sułtańskiego rządu i są zdecydowane nie oddać kraju na pastwę europejskim spekulantom, głośny od czterech lat Rajsuli zwołał w połowie zeszłego tygodnia zebranie znakomitych osobistości, mające rozpatrzeć się w sytuacyi. Zebranie odbywa się w obozie Rajsuliego tuż pod murami Tangieru, a głównym celem dyskusyi jest — jak telegrafuje korespondent „Timesa“ — naradzenie się co do postawy, jaką plemiona mają zająć wobec pogróżek mocarstw wylądowania wojsk w Tangierze. Rajsuli rozesłał swych ludzi do plemion górskich, nawołując je do zbrojnego powstania, skoro tylko w ich okolicach ukaże się najmniejszy znak obcej interwencyi.

Równocześnie, w zeszłą sobotę, zebrało się w poselstwie włoskiem w Tangierze ciało dyplomatyczne — „dla wymiany zdań o położeniu“. Zebrania te mają się powtarzać co parę dni, reprezentant sułtana ma brać w nich udział. Gubernator Algieryi, p. Jonnart, przesłał swemu rządowi nagący raport, przedstawiający sytuacyę wzdłuż granicy w sposób wysoce niepokojący. Również do Madrytu nadeszły wiadomości o coraz groźniejszej postawie plemion wobec obcokrajowców. W parlamencie hiszpańskim stawiono interpelacyę co do powodów tej akcyi. Ale prezydent Izby oświadczył, iż dyskusya tej kwestyi byłaby „niebezpieczną“ w obecnej chwili, rząd zaś potwierdził to zdanie i zapewnił, iż postępować będzie z wszelką ostrożnością.

Hiszpański minister spraw zagranicznych, Pio Gullon, powiedział, że akt konferencyi w Algesiras nałożył na Hiszpanię obowiązek, którego nie może zaniedbać; prosił jednak, ażeby Izba, współdziałając z rządem lojalnie, nie przeszkadzała akcyi, która i tak już jest trudną — a mogłaby okazać się daremną. Minister marynarki zarządził, a ż e b y w s z y t k i e o k r ę t y w o j e n n e j f l o t y z n a j d o w a ł y s i ę w p e ł n y m p o g o t o w i u d o w y r u s z e n i a n a r o z k a z t e l e g r a f i c z n y. Admirał Cervera, dowodzący w porcie Ferrol, zmobilizował korpus żołnierzy marynarskich, złożony z 1200 ludzi i wysłał go do Kadyksu. Inny korpus, stojący w Kartagenii, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Marokku. Koncentracya sił hiszpańskich odbywa się przed portem Tangieru.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 25 listopada.

Wybory. — Próby porozumienia. — Z przemysłu. — Kursy polityki narodowej dla włościan.

Pierwszy okres akcyi wyborczej — składanie deklaracyi przez osoby, uprawnione do głosowania z posiadanego na własne imię mieszkania — już się kończy, jednakże w społeczeństwie nie widać ani połowy tego ożywienia, co przy wyborach poprzednich.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe uczyniło wszystko, aby usunąć z wyborów pierwiastek przypadkowości i niespodzianek.

Nie czekając, aż inne — że tak powiem — stronnictwa zdecydują się wejść z N. D. w jakiś układ i utworzyć jakiś wspólny komitet wyborczy, Zarząd stronnictwa dem. nar. powołał do życia własny komitet wyborczy na cały kraj, uzupełniając jego działanie przez komitety lokalne okręgowe i powiatowe, które już rozpoczęły swą działalność, ułatwioną zresztą dzięki pracy doskonale funkcyonujących w roku ubiegłym komisyj wyborczych.

Praca obecnych komitetów nie przekroczyła stadyum przygotowawczego; ze sprawą kandydatur poselskich komitety czekają na wynik układów, rozpoczętych z realistami i partyą trzech P. (polską partyą postępową obecnie, alias związkiem demokratycznym z wyborów poprzednich).

Układy są na wcale dobrej drodze, gdyż demokracya narodowa ma kilka mandatów do oddania i chce je oddać istotnie, aby w poselstwie polskiem znalazły swych rzeczników także żywioły polityczne, będące w mniejszości, zaś mniejszość ta czy w swej odmianie realistycznie-ugodowej czy związkowo-postępowej właściwie przyjęła program polityczny demokracyi narodowej, no i owymi mandatami nie gardzi.

Apetyty na mandaty, zwłaszcza ze strony P. P. P. są zdaje się nie złe, ale wpływy polityczne w kraju niezmiernie liche i to należy zaliczyć a conto pomyślnych horoskopów przy układach.

Z obozu, ciążącego ku koncepcyom kosmopolitycznym w polityce, do układów przystąpiła bezpośrednio jedynie partya P. P. P., jednakże również P. D. zaczyna już oczkować w stronę koncentracyi, markując z lekka spadek w swych szeregach nabożeństwa ku ideałom separatystyczno-żydowskim.

Używany przez P. D. do posług publicystycznych p. K. Ehrenberg bardzo zgrabnie ten nowy kurs naszych postępowców w „Przeglądzie Porannym“ już podznaczył.

Gdyby sprawy rozwinęły się dalej w tym kierunku, to obóz semicki nie miałby już żadnego niemal łącznika z obozem polskim i wybory poszłyby, na co się mocno zanosi, dwoma zupełnie sobie obcymi szlakami.

Znawcy stosunków twierdzą, że szanse nasze są obecnie nawet w Warszawie wcale dobre i że n. p. w Warszawie możemy już teraz liczyć na pewnych 60 wyborców (wobec ogólnej liczby 103) demokratyczno-narodowych; również w Łodzi stan nie jest wcale beznadziejny, co też się uwidoczniło na postawie komitetu zjednoczonych stronnictw żydowskich, który teraz uznał dla swego kandydata znajomość języka polskiego za obowiązujący.

Przemysł metalowy wszedł u nas w okres ciężkie

48 lat istniejąca zaszczytnie znana firma Jan Tkacz i Syn 12917 Lwów Kopernika 18. urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze.— — Ceny konkurencyjne.

go kryzysu. Obstalunków brak lub są na wyczerpaniu; widoków na polepszenie niema.

Wskutek tego zarządy zakładów metalurgicznych ograniczają produkcyę, co powoduje konieczność zmniejszenia liczby zatrudnionych robotników, a więc strajki, zamachy itd.

Wogóle stanowisko kierownika zakładu przemysłowego nie należy teraz u nas do rozkosznych. Mogli się o tem przekonać niedawno tacy nawet wybrańcy losu, jak dyrektorzy świetnie rentujących zakładów gazowni warszawskiej. Jeden z nich, inż. Welke, dyrektor oddziału na ul. Ludnej został zamordowany, a gdy potem gazownię obsadziło wojsko i główny dyrektor gazowni inż. Alberti, chcąc uniknąć strajku, zachęcał robotników, aby nie zwracali uwagi na żołnierzy i pracowali spokojnie, to generał-gubernator uznał zachowanie się p. Albertiego za uwłaczające wojsku i obsadził go za karę na odwachu. — Przed paru dniami skończyły się w Warszawie wykłady dla włościan, stanowiące rodzaj kursów polityki narodowej. Wykłady trwały 3 tygodnie i słuchaczów kursy miały ponad 30, delegowanych z powiatów. Wykładano: Pogląd na dzieje Polski, główne wypadki dziejowe Polski po rozbiorach, stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne w Polsce współczesnej, o pochodzeniu, pracach i programie polityki demokracyi narodowej w zestawieniu z programami innych stronnictw; o sprawie szkolnej i gminnej; o sprawie robotniczej i socyalizmie; o sprawie agrarnej; o Rosyi; o towarzyszeniach, które można u nas zakładać; wreszcie o Polsce w obecnej polityce międzynarodowej.

Prelegentami byli specyaliści, przeważnie o znanych w literaturze i publicystyce nazwiskach: słuchaczami młodsza generacya włościan.

Przedwczoraj policya szukała po Warszawie biura stronnictwa demokratyczno-narodowego. „Szukała i nie znalazła“,

STARY.

Z sali sądowej

Porąbany przez policyanta.

Lwów, 26 listopada.

Głośna sprawa zajścia z września br., w której p. Mieczysław Blicharski, kominiarz, został porąbany przez policyanta nr. 220 była 26 bm. rozpatrywaną w sądzie karnym S. III.

Przed sądem stają Mieczysław Blicharski, oskarżony za przekr. § 312 i Józef Pawłowski majster krawiecki z § 314. Ostatni oskarżony jest za to, że wmieszał się do zajścia.

P. Blicharskiego broni dr. Selcer, p. Pawłowskiego dr. Fried.

Między zawezwanymi świadkami zjawił się i Piotr Droń, kapral policyjny nr. 220, obecnie bez numeru, „prywatnie“.

Przesłuchany p. Blicharski nie poczuwa się do żadnej winy. Wygląd „oskarżonego“ przedstawia bardzo smutny obraz, długa choroba i wycieńczenie zmieniły człowieka w widmo.

Drugi oskarżony p. Pawłowski zeznaje, że wracając najspokojniej do domu, w chwili, gdy przypatrywał się scenie „rąbania“, policyant go aresztował.

Wezwany na świadka dr. Schmelkes, którego p. Blicharski rzekomo miał obrazić, opowiada między innemi, „że gdyby wiedział, że sprawa weźmie taki obrót, wolałby dać na mszę świętą, aby nie dać powodu do tak smutnego zakończenia“.

Przed przesłuchaniem reszty świadków obrońcy postawili wniosek, aby sprawę odroczyć do czasu, aż wydanym będzie wyrok sądu wojskowego przeciw kapralowi Droniowi i tow., przeciw którym toczy się sprawa w sądzie garnizonowym. Sędzia sekretarz sądowy p. Jędrzejowicz przychylił się do wniosku obrony i odroczył rozprawę.

Bandyci przed sądem.

Wadowice, 26 listopada.

Dziś rozpoczęła się w tutejszym sądzie pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Pelza rozprawa przeciw trzem bandytom: Andrzejowi Kurkowi, Adolfowi Ruszkiewiczowi i Karolowi Atlasowi. Zainteresowanie się publiczności niezmierne, wszystkie bilety na rozprawę zostały rozchwytane.

Zgodnie z podanym przez nas wczoraj aktem oskarżenia, prokuratorya oskarża Andrzeja Kurka o zbrodnię morderstwa, zbrodnię usiłowanego morderstwa, kradzieży, obrazy majestatu, gwałtu publicznego i przekroczenie ces. pat. o noszeniu broni, Adolfa Ruszkiewicza o zbrodnię kradzieży, gwałtu publicznego i inne przekroczenia i Karola Atłasa o zbrodnię kradzieży, gwałtu publicznego, noszenie broni i t. d.

Oskarżony Kurek poczuwa się do winy o tyle, że strzelał w Bielsku do ludzi, nie poczuwa się jednak do morderstwa Dietricha, Hojdysa, gdyż nie widział przed sobą osób pojedyńczych tylko więcej ludzi, nie strzelał jednak z zamiarem zabicia ich. Przyznaje się do kradzieży u aptekarza Mayzla w Oświęcimie, innych kradzieży wypiera się. We wrześniu br. nie był w Wadowicach, nie strzelał do ludu w Jaroszowcach. Nie był nigdy w Trzebini i nie strzelał tam do ludzi. Wypiera się zbrodni obrazy majestatu. Przyznaje, że bez pozwolenia władzy nosił broń. Urodził się w Osieku. Mając lat 16 pojechał do Prus jako robotnik do kopalni węgla i pracował w kopalni „Kleofas“ pod ziemią przez 3 lata. Powrócił po tych trzech latach do Galicyi i popełnił w Oświęcimiu kradzież 480 koron. Gdy go osadzono w areszcie śledczym w Kętach, uciekł, zeskakując z drugiego piętra na ziemię.

Po ujęciu i odbyciu kary 2 lat więzienia, pracował w Prusach pod zmyślonem nazwiskiem. Na stacyi kolejowej we Wrocławiu poznał się z Adolfem Ruszkiewiczem, któremu w drodze do Mysłowic sprzedał rewolwer, sam zaś sobie kupił w Mysłowicach inny. Z Mysłowic pojechali razem z Ruszkiewiczem do Oświęcima, Spytkowic, Wadowic i Krakowa, chcieli bowiem przypatrzyć się manewrom wojskowym. W tym czasie właśnie (18—19 sierpnia) okradziono księgarnię Foltinowej i urząd podatkowy w Wadowicach, Kurek jednak wypiera się dokonania tych kradzieży, jak również kradzieży u Wanata, Wassertheila, Landwirta i Kotaska w okolicy Oświęcimia. Gdy przewodniczący pokazuje mu zegarek i pistolecik srebrny, pochodzące z tych kradzieży, znalezione u niego i u Artana, Kurek twierdzi, iż kupił ten przedmiot w Prusach.

Z Mysłowic, gdzie szukali roboty, pojechali z Ruszkiewiczem we wrześniu do Białej, również poszukując pracy. Obaj mieli rewolwery. Legitymowali się po fabrykach świadectwami, kupionemi od robotników w Prusach. Nocowali w Białej w szynku, gdy zaś rano poszli do drugiego szynku, zostali aresztowani.

Kurek twierdzi, że z Białej do Wadowic nie przyjeżdżał wówczas wcale, nikt go w Wadowicach nie ścigał, do Jaroszowic nie uciekał i w lesie jaroszowickim nie strzelał. Przewodniczący każe przymierzyć oskarżonemu palto, które zostało porzuconem przez uciekających w Jaroszowicach i stwierdza, że palto to na Kurka się nie nadaje. Również przymierza Kurek burkę, pomimo, że się na niego zupełnie nadaje, przeczy, aby burka była jego własnością. Przeczy również, aby znalezione podczas pościgu dłutko było jego własnością.

W czasie aresztowania Kurek i Ruszkiewicz byli w szynku i pili kawę, gdy wyszli z szynku na krzyżową drogę, zaczęli obydwaj uciekać. Gdy Kurek dobiegał do mostku, naprzeciw niego szło dużo ludzi, którzy chcieli go powstrzymać, strzelił więc z rewolweru przed siebie w tym celu, by ludzie się rozstąpili, a gdy ludzie pomimo strachu się nie rozstąpili, skręcił na lewo, potem przeszedł przez rzekę i pomiędzy domami wyszedł na gościniec. Czy trafił pierwszym strzałem jakiego człowieka, tego nie zauważył, bo prędko uciekał. Nie zauważył tego, by pojedynczy człowiek zastępował mu drogę; widział tylko przed sobą tłum. Uciekając gościńcem, spotkał policyanta, który mu powiedział: „wyrzuć rewolwer z ręki“, a Kurek chciał policyanta ominąć i gdy już dwa kroki ubiegł, uderzył go policyant szablą w głowę. Nie chcąc, by policyant ciął go jeszcze raz, nie oglądając sie wcale, strzelił na bok, nie miał nawet czasu zmierzyć się do policyanta i nie wiedział, że go trafił. Stamtąd uciekał do lasu, gdzie spotkał się z Ruszkiewiczem. Jak z Ruszkiewiczem z lasu wyszli, spotkał ich żandarm, strzelił do nich, ale kulka trafiła Kurka tylko w bluzkę. Obaj z Ruszkiewiczem uciekali potem przez Kęty, poszli ku Oświęcimiu. Skoro przyszli do Oświęcima, zabrakło im pieniędzy, dlatego popełnili kradzież u aptekarza Mayzla. Kurek najpierw przyszedł do apteki na sodową wodę, i wypatrzył gdzie są pieniądze. W nocy weszli na podwórze, drągiem rozgięli kratę w oknie, weszli do środka, zabrali z szuflady 16 kor., zaś ze ściany strzelbę i patrony z torbą. Rzeczami temi się podzielili. Potem poszli do Grojca do Ślezaka i chcieli mu flintę sprzedać. Następnie poszli i u jednego gospodarza zostawili flintę i torbę, sami zaś poszli spać do stodoły, gdzie ich podczas snu aresztowano.

Po przerwie rozpoczęto o g. 4 popoł. przesłuchanie oskarż. Ruszkiewicza. Na ławie obrońców zjawili się popołudniu w miejsce swoich szefów kandydaci adwokaccy dr. Wodziński za dra Korna, Jeliński za dra Górę i dr. Wachsman za dra Iwańskiego.

Obwiniony Adolf Ruszkiewicz do winy się poczuwa; do kradzieży w aptece w Oświęcimiu i do ucieczki przed policyantem z Białej, do podania fałszywego nazwiska i używania cudzych paszportów, również do kradzieży na szkodę Bochenka w Krakowie. Przeczy wszystkim innym faktom objętym oskarżeniem. Przyznaje dalej, że odpokutował karę ciężkiego 5-cio letniego więzienia za zbrodnię kradzieży, gwałtu publicznego i dania pomocy zbrodniarzowi do ucieczki, że karę tę odbywał pod fałszywem nazwiskiem Zygmunta Stojanowskiego i że ją ukończył dopiero 4 lutego 1906.

Opowiada dalej, że po opuszczeniu więzienia udał się na robotę do Metzdorf w Niemczech, z powodu jednak zbyt skromnego zarobku wydalił się stamtąd do Berlina. I w jednem i w drugiem miejscu legitymował się fałszywymi paszportami. Stamtąd znów udał się pod nazwiskiem Jakóba Isklerskiego do Trebi, gdzie pozostawał do kwietnia br. Wreszcie stąd wraz z całą partyą robotników udał się do Froburga, gdzie pozostawał do końca czerwca br. W powrocie do Galicyi zatrzymał się w Wrocławiu, gdzie był zajęty obieraniem wiśni przez 14 dni, następnie w Mysłowicach i Oświęcimie, a stąd w lipcu za pośrednictwem biura stręczeń udałem się do Stoil na Pomorzu za fałszywym paszportem Dziedzica. Tu byłem tylko przez 2 dni, poczem wybrałem się znów do Berlina. Po większej części wałęsałem się bez zajęcia.

Przew.: A jak się udało, to się co zabrało?

Ruszk.: Ej nie, w Prusach się to nie da.

Przew.: Gdzie poznał się Ruszkiewicz z Kurkiem?

Ruszk.: W Berlinie. Kurek pokazał mie rewolwer. Prosiłem, go aby mi darował.

Przew.: A w jakim celu prosiliście go o rewolwer.

Ruszk.: To się zawsze przyda. (Wesołość na sali). Kurek mi rewolwer podarował. Z Berlina udaliśmy się z Kurkiem przez Wrocław, Mysłowice, Oświęcim do Wadowic, gdzie zabawiliśmy przez 2 dni. Stąd udaliśmy się z Kurkiem do Mysłowic, Katowic i tam wałęsaliśmy się.

Przew.: Toście przez ten cały czas nic nie robili?

Ruszk.: Robiliśmy.

Przew.: Co?

Ruszk.: Co się dało. (Wesołość ogólna.) W Mysłowicach spotkałem się z Kurkiem i stąd pojechaliśmy do Białej. W drugi dzień naszego pobytu w szynku zażądał od nas żandarm legitymacyi, a gdyśmy nie mogli się wykazać dokumentami, wezwał nas z sobą do koszar policyjnych. Gdyśmy już wyszli, skręciłem i uciekłem ul. Augasse. Słyszałem strzał, ale nie widziałem, co robił Kurek, rzuciłem na ziemię rewolwer, następnie zbiegliśmy się z Kurkiem i uciekli do lasu. Stąd przybyliśmy z Kurkiem do Oświęcima, a nie mając pieniędzy, zdecydowaliśmy się na kradzież. Udaliśmy się do drogueryi Mayzla, w tym celu zabraliśmy drąg z Rynku, którym Kurek rozbił szybę, następnie Kurek wszedł do sklepu, wyniósł stamtąd strzelbę i torbę z nabojami, a z gotówki skradzionej dał mi 6 kor. Kurek strzelbę i naboje ulokował u jakichś ludzi. Na noclegu zdybał nas żandarm, który kazał mi podać sobie ręce do skucia, Kurkowi zaś kazał oddać rewolwer. Nastapnie zabrał nas z sobą do Wadowic.

Obwiniony przeczy, jakoby go w Wadowicach gonił żandarm z policyantem, przeczy, aby był w Trzebini, przyznaje jednak, że się fałszywie zameldował przed żandarmem i policyantem jako Józef Wywiał. Przyznaje, że w Krakowie ukradł Bochenkowi pulares z gotówką, a przeczy, aby usiłował ukraść rzeczy w Krakowie, w Oświęcimiu, Podolszu, Wadowicach.

Przewodniczący okazuje Ruszkiewiczowi rewolwer i 2 kapelusze, z których obwiniony poznaje jeden jako zgubiony w Lipniku. Przyznaje też, że okazany mu rewolwer jest jego.

Przed aresztowaniem swojem byłem w Krakowie, dokąd przybyłem bez Kurka. Tam zobaczyłem zdala p. inspektora policyi Karcza, więc już nie miałem co robić w Krakowie. (Wesołość).

Przew.: Ile razy byliście karani.

Osk. Ruszk.: Trzy razy. Raz siedziałem trzy miesiące, drugi raz 5 miesięcy, a trzeci 5 lat. Przyznaje też, że odbywał także drobne kary za kradzieże pomniejsze.

Przew.: Dlaczego się Ruszkiewicz dopuścił kradzieży?

Osk. Ruszk.; No, bo razem z kolegą (t. j. z Kurkiem).

Przewodniczący przedstawia zeznania Kurka, z których się okazuje, że Kurek był razem z Ruszkiewiczem w Krakowie.

Ruszk.: Nieprawda.

Kurek: Byłem z tobą.

Ruszk.: No, jak tak mówisz, toś musiał być.

Przew.: Widocznie musicie mieć więcej grzechów, skoro się tak wypieracie swego towarzystwa. Wówczas grasowały liczne kradzieże, codzień było o tem słychać, a z chwilą, gdy was zaaresztowano, wszystko ucichło.

Radca Niklewicz. A skąd na wszystkie swe jazdy mieliście fundusze?

Prok. dr. Romer: Musieliście mieć dużo pieniędzy, bo harfiarki u Glücksmana bardzo was chwaliły za napiwki.

Osk. Kurek: Gdy się widzi zabawę i słyszy muzykę, to się ostatni prawie cent wydaje.

Dr. Rosner: A jak się wydało, to skąd mieliście nowe fundusze? A czemu Ruszkiewicz dla jednej błahej kradzieży u Bochenka, do której się przyznaje, zmieniał kilkakrotnie nazwisko?

Osk. Ruszk.: Bo mi to było nieprzyjemne.

Osk. Kurek na zapytanie prokuratora opowiada, że wyszedłszy we wrześniu 1905 z więzienia w Wiśniczu, udał się do Pesztu, gdzie przebył przez krótki czas. Zajęcia stosownego nie mógł i tam znaleźć.

Osk. Ruszk.: Gdyśmy w Wadowicach uciekali przed żandarmem, żandarm strzelił dwa razy za nami, ale nas nie trafił.

Osk. Kurek: Mnie nie trafił, ale przestrzelił mi burkę.

Po 10 minutowej pauzie wprowadzają do sali trzeciego oskarżonego Karola Atlasa. Nie poczuwa on się do żadnej winy z wyjątkiem, że bez zezwolenia nosił broń, miał fałszywy paszport i fałszywie się podał w Trzebini. Pochodzi z Chęcina w Królestwie Polskiem. Z zawodu jest szewcem. W lipcu br. przybył do Kra-

Julian Solik
przedtem FR. MROZIŃSKI
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 7
poleca wszelkie gatunki
futer
FUTRA do podróży, PALETOTY męskie i SAKA damskie podług najnowszych fasonów. PELERYNY, ŻAKIETY, KOLIE, ZAREKAWKI, CZAPECZKI damskie i męskie, KOŁPAKI, SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz WIERZCHY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.
— **Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze** —
Ceny umiarkowane stałe. 11545 Ceny umiarkowane stałe

kowa za paszportem brata Ignacego Atłasa. Zgłosił się do majstra szewskiego Skalskiego na Zwierzyńcu. Powodem wydalenia się była obawa przed wojskiem, a nadto niechęć do partyi przewrotowej, która mu kazała rozwozić odezwy.

Ponadto miał zajście ze strażnikiem ziemskim. Zarzucano mu, że wystrzałem z rewolweru wybił oko strażnikowi, ale to jest nieprawdą. U Skalskiego przebyłem 2 miesiące a stąd wróciłem do Królestwa do Chęcin, stąd do Radomia, gdzie miałem się zgłosić do przedstawicielstwa partyi socyalno-demokratycznej po papiery. Z Radomia partya ta wysłała mię do Krakowa, gdzie udałem się do restauracyi przy kolei, tam spędziłem noc, a około 4 rano nazajutrz udałem się na stacyę kolejową w Krakowie, aby wyjechać na rok do Mysłowic.

Partya socyalno-demokratyczna wysyłając mię do Krakowa, dała mi 2 razy zapomogę w kwotach 4 rb. i 8 rb.

W drodze do Mysłowic zatrzymałem się w Trzebini, a nie znalazłszy tam zatrudnienia, udałem się w dalszą drogę. W Trzebini spotkałem żydów z lubelskiego, oraz poznałem się z dwoma młodymi ludźmi.

Tu żandarm żądał odemnie legitymacyi, której nie miałem. Powiedziałem mu nazwisko własne, a gdy nie chciał wierzyć powiedziałem, że się nazywam Tomasz Osywa. Żandarm mnie zaaresztował, znalazł przy mnie rewolwer, który otrzymałem od partyi socyalistycznej w Radomiu celem własnego bezpieczeństwa.

P r z e w.: Zeznawał Atłas inaczej w śledztwie, że poznał się w Trzebini z dwoma młodymi ludźmi, którzy mu dali rewolwer z nabojami.

O s k. A t ł a s: Tak zeznałem, ale tylko dlatego, bo się bałem ukarania.

P r z e w.: Czy to może ci dwaj, z którymi się Atłas poznał w Trzebini. (Wskazuje na Kurka i Ruszkiewicza).

O s k. A t ł a s: Nie poznaję.

P r z e w.: Skąd Atłas miał zegarek?

O s k. A t ł a s: Kupiłem go na stacyi w Krakowie od jakiegoś nieznanego żydka za 5 kor.

P r z e w.: Ten zegarek pochodzi z kradzieży na szkodę Waneta, gdzie popełnili kradzież Kurek i Ruszkiewicz, stąd wniosek, że Atłas znał się z nimi i był w Wadowicach i w Białej. Wskazuje na to także moneta, którą skradziono w Oświęcimiu, a która znalazła się u Atłasa. Lepiej się przyznać do popełnionych kradzieży i strzelania z rewolweru.

O s k. A t ł a s: Nie poczuwam się do tych czynów.

Oskarżony poznaje okazany mu rewolwer, zegarek i monetę srebrną z czasów Maryi Teresy. Przyznaje, że te rzeczy znaleziono przy nim.

P r z e w.: Przy tobie znaleziono karteczkę, która pochodzi z ręki Ruszkiewicza.

O s k. A t ł a s: Ja nic nie wiem o żadnej kartce.

P r z e w.: Kurek utrzymuje, że rzeczy z Oświęcima nadał koleją. A ma Kurek recepis?

O s k. K u r e k: Nie, wytrząsł się mi z kieszeni.

Okazano oskarżonemu kurtkę z zapytaniem, czy to jego. Oskarżony przeczy.

R a d c a W i k l e w i c z: Miałeś kurtkę, gdyś przybył do Krakowa?

A t ł a s: Nie.

R. W i k l e w i c z: A przecież wyjeżdżałeś we wrześniu, a więc na zimę, jakże mógłbyś się obejść bez kurtki.

A t ł a s: Za pieniądze można wszystkiego dostać.

Przewodniczący radca Pelz otwiera postępowanie dowodowe.

Ś w. A d a m S k a l s k i: Oskarżony Atłas przedłożył mi paszport Ignacego Atłasa, mówiąc, że się nazywa Ignacy Atłas. Później przyznał, że się nazywa Karol Atłas, że jednak musiał jechać za fałszywym paszportem, bo jest przestępcą politycznym. Jakie przestępstwo popełnił, nie mówił. Opuszczając mój warsztat, mówił mi, że jedzie do Królestwa Polskiego, przyznawał, że jest posłańcem partyi socyalistycznej i wobec mnie udał się do Stanisława Bęklewskiego w Krakowie (ul. Czysta 17) po zapomogę z tej partyi. Świadkowi wiadomo, że Bęklewski dawał zapomogi różnym ludziom z funduszów partyi socyalistycznej z Radomia.

Na zapytanie obrońcy dra Wachsmana podaje świadek, że niewiadomo mu, czy Bęklewski mieszka jeszcze w Krakowie, lub nie.

Świadek Stefan B u b e ń k o (policyant z Białej) W Lipniku przed fabryką Polaka widziałem, jak śp. Dittrich pałaszem zmierzył się i uderzył nim w głowę jakiegoś człowieka. Słyszałem i widziałem strzał. Przybiegłem tam zaraz, zapytałem Dittricha, co jest, a on powiedział mi, że ma już dość — był postrzelony. Człowiek, który strzelał, miał rewolwer w ręku, który kierował ku każdemu, co się chciał zbliżyć, ostrzegał, aby uciekali, a następnie umknął. Urządziliśmy za nim pogoń, lecz bez skutku. Wskazuje palcem Kurkę jako tego, który zastrzelił Dittricha i Hojdysa.

Przy pomocy planu sytuacyjnego okazuje świadek cały pochód zbrodniczego czynu.

Na zapytanie oświadcza, że obawiał się, aby Kurek do niego nie strzelił.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

NADESŁANE.

Specyalista chorób nerwowych

Dr. Świtalski 12897

mieszka obecnie ul. PAŃSKA 11.

Dr. Walenty Bader

specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 12245

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego

przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4. 12665

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Gustaw Bromberg

mieszka ul. Kościuszki 1a. 12745

Na tegorocznej wystawie światowej w Medyolanie uzyskały wirówki „PERFEKT“ najwyższe odznaczenie Grand Prix. 13232

Z likwidacyi Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Własnego wyrobu kompletne sypialnie z marmurami i lustrami od 390 kor. Garnitury salonowe w najnowszych fasonach najstaranniej wykończone od koron 200 polecają **Józef Schuster i Kazimierz Toczyski**, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5. 11546

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Wojniłowie otrzymał ks. Izydor Ziółkowski, kooperotor przy kościele św. Anny we Lwowie. Zamianowany wikaryuszem przy kościele archikatedralnym ks. Michał Baściak, kooperator przy kościele św. Anny.

Dyecezya przemyska ob. łac. Zamianowany administratorem excurrendo w Niebieszczanach ks. Bronisław Stasicki, dziekan i proboszcz w Sanoku. Przeniesieni: ks. Uberman, administrator w Zaleszanach, na posadę wikarego do Sanoka; ks. Franciszek Tenczar, administrator w Nowotańcu, na posadę wikarego do Bukowska. Konkurs na probostwo w Niebieszczanach rozpisano z terminem do 31 grudnia 1906.

— **Wieczory listopadowe.** Program wieczoru w „Skale“ na jutro 28 bm. g. pół do 8: 1. Słowo wstępne — wypowie p. Józef Szeremeta, dyrektor „Skały“. 2. a) *** „Czas do boju“, b) Zrinsky. „Hej na bój“ odśpiewa chór stowarzyszenia. 3. Odczyt o powstaniu listopadowem — wypowie p. Jan Kruszyński, członek „Skały“. 4. a) Komzak. Potpouri, b) Hansen. Romans (wiolonczela i skrzypce solo, odegra kwartet smyczkowy. 5. Deklamacya — wygłosi p. S. Sumper, art. dram. 6. Orłowski. „Echa minionych lat“ — odśpiewa chór stowarzyszenia. 7. a) Ertl. „Marsz zwycięzki“, b) Grabec A. „Dalmatyński sajkas“, c) Iv. Pl. Zajz. „Wieczór na Sawie“, odegra kółko mandolinistów. Zakończy: „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznem w 1 akcie A. Staszczyka.

— **W Związku naukowo-literackim** w najbliższy czwartek 29 listopada, mówić będzie dr. S t a n i s ł a w G r a b s k i prof. un. „O s a m o w i e d z y n a r o d o w e j“. Odczyt odbędzie się w wielkiej sali Kasyna miejskiego o godz. 8.

— **Odczyty i wykłady.** P o w s z e c h n e W y k ł a d y U n i w e r s y t e c k i e. — We wtorek, d. 27 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Z a k r z e w s k i: „Dzieje Polski (ciąg dalszy) Polska w latach 1572 — 1611“. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. — w środę dnia 28 b. m., Dr. I. H i r s c h l e r: „O rozwoju zarodowym i rodowym zwierząt“ (z obraz. świetln.). Zakład chem. Uniw Długosza 6. Pocz. o g. 7. —

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** XII. posiedzenie naukowe P o l s k. T o w. P r z y r o d n i k ó w i m. K o p e r n i k a odbędzie się we wtorek 27 bm. o g. 6 w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1) Dr. J. Hirschler: O t. z. teoryi trofocoelu Arnolda Langa (z obrazami świetln.). 2) Prof. dr. W. Friedberg: Ważniejsze wystąpienia miocenu w Europie (z obrazami świetln.). 3) Luźne komunikacye.

— **Telegramy** rozlepione dziś na rogach ulic, zapowiadają wielki kiermasz na dochód Koła Pań i Koła Asnyka T. S. L. Na kiermasz ten wypiekają w pracowni p. Jana Hoeflingera pyszne pierniki podług recepty, którą sam św. Mikołaj spuścił z nieba na ziemię. Będą więc kramy pełne smacznych pierników, ładnych tanich zabawek, owoców, będą urny pełne pełnych losów. Kto wstąpi na próg, ten otrzyma bezpłatnie los na wygranie prawdziwej żywej świnki, indyków, zajęcy, królików i t. d.

Będzie wesoły humor, będzie przygrywała muzyka 30 pp., będą sztuki kuglarskie, ucieszne monologi, wróżby, poczta. Żacy opuszczą na dzień ten mury uniwersyteckie i zamienią się w wędrownych śpiewaków. Będzie świetnie zaopatrzony bufet, herbaciarnia. Komitet wylicza jeszcze wiele więcej punktów, które „tam będą“ ale my wolimy nie zdradzać wszystkiego, a kto tej tajemnicy ciekaw, niech sam pójdzie do Sokoła w niedzielę dnia 2 grudnia popołudniu, a ubawi się wesoło.

— **Nowe połączenie telefoniczne.** Z d. 1 grudnia b. r. będą zaprowadzone międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Przemyślem, Jarosławiem, Przeworskiem, Rzeszowem i Tarnowem z jednej strony, a wszystkimi sieciami telefonicznemi Niższej Austryi, które mają międzymiastowe połączenie telefoniczne z Wiedniem, z drugiej strony, na razie jednak tylko w godzinach słabszego ruchu t. zn. w czasie od godz. 8 do 10 przed południem i od godz. 4 do 9 popołudniu.

Należytość za rozmowę w tych relacyach składa się z należytości za rozmowę pomiędzy Wiedniem a obydwoma sieciami korespondującemi Galicyi i Niższej Austryi.

— **Na pogrzeb ś. p. arcybiskupa Stablewskiego** wyjechał dziś rano ze Lwowa ks. arcybiskup Teodorowicz.

— **Pogrzeb ofiar** katastrofy w Borysławiu, ś. p. Adamskich odbędzie się jutro we Lwowie o godzinie 10 rano z kościoła Karmelitów (a nie, jak poprzednio doniesiono, z dworca kolejowego).

— **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 27 bm. (na ogólne żądanie) „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha, z udziałem pp. Oleskiej, Mokrzyckiej, Szymanowskiej, Malawskiego i Boguckiego, w głównych partyach.

We środę 28 bm. po raz pierwszy: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We czwartek 29 bm. o godz. 3 popołudniu na dochód T. Uczestników powstania z r. 1863 staraniem komitetu: „Warszawianka“ pieśń z roku 1831 Stan. Wyspiańskiego, oraz „Dziady“ fragment z dzieła Adama Mickiewicza, odsłona: „W więzieniu“.

We czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczór po raz 1-szy (wznowienie) „Tannhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W piątek 30 b. m. po raz drugi: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego z p. Sosnowskim w roli tytułowej.

W sobotę 1 grudnia o godz. 3½ popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: Ad. Mickiewicza „Dziady“, sceny dramat.; układ sceniczny St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie 7 wieczorem: „Lalka“, operetka w 4 aktach Andrassa.

W niedzielę o godzinie 3½ popołudniu: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jone'sa.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz 4-ty: „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W poniedziałek 3 grudnia po raz trzeci: „Bolesław Śmiały“ dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We wtorek 4 grudnia po raz drugi: „Tannhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

We środę 5 grudnia po raz pierwszy: „Rosmersholm“ dramat w 4 aktach Henryka Ibsena; z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Sosnowskiego i Wysockiego.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

We czwartek: „Kordyan“ poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

W piątek teatr zamknięty.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Po nad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernstjerna-Bjoernsona.

— **List otwarty H. Sienkiewicza do Wilhelma II.** podał londyński „Standard“ w całości (w numerze z d. 23 bm.), inne dzienniki angielskie w streszczeniu. Z dzienników francuskich „Echo de Paris“ ogłosiło ten list równocześnie z dziennikami polskimi.

— **Z ministerstwa rolnictwa.** Na mocy rozporządzenia cesarskiego zmieniono kompetencye ministerstw: spraw wewnętrznych i rolnictwa — w sprawach weterynaryjnych.

Mianowicie obecnie do zakresu działania ministerstwa rolnictwa należy traktowanie wszystkich spraw z zakresu weterynaryi na polu ustawodawstwa administracyi i egzekutywy, wraz ze sprawami karnemi, sprawami odszkodowania przez państwo, tudzież oględzinami zwierząt i mięsa.

Natomiast ministerstwu spraw wewnętrznych zastrzeżono: współdziałanie przy wydawaniu ustaw i rozporządzeń, jakoteż we wszystkich tych sprawach, które dotyczą bezpieczeństwa publicznego, ochrony zdrowia ludzkiego i obowiązków na gminy nałożonych. Następnie traktowanie spraw ubezpieczenia bydła, zwierzęcych środków leczniczych i spożywczych, tudzież policyi nad środkami żywności wogóle; o ile jednak te ostatnie pozostają w związku ze sprawami weterynaryi, ma nastąpić porozumienie z ministerstwem rolnictwa.

W końcu cały personal weterynaryjny tak przy ministerstwie rolnictwa, jak i przy władzach politycznych w namiestnictwie i w starostwach podlega obecnie ministerstwu rolnictwa.

— **Rada nadzorcza uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego** uchwaliła wypłatę kuponu styczniowego od akcyi Banku, płatnego 1 stycznia 1907 po 20 kor. od sztuki.

— **Z Towarzystw.** Dnia 4 bm. i 25 bm. odbyły się posiedzenia droguistów medycynalnych we Lwowie w sali posiedzeń Izby handlowej, gdzie pod przewodnictwem właściciela drogueryi mag. far. Leszka Sładowskiego i w obecności instruktora dla stowarzyszeń handlowych p. dr. Schönetta uchwalono zawiązanie towarzystwa pod nazwą: „Gremium droguistów medycynalnych“ i rozciągnąć to stowarzyszenie na całą Galicyę wschodnią, jakoteż ułożono statut na wzór już istniejącego gremium w Krakowie dla Galicyi zachodniej.

Jak z dotychczasowych obrad komitetu wnioskować można będzie sprawa droguistów medycynalnych, wreszcie pomyślnie załatwioną, dotychczas bowiem droguiści medycynalni nie należąc do żadnego stowarzysze-

nia byli ciągle narażeni na szykany stron im nie życzliwych.

Na odbytem w ubiegłą niedzielę dorocznem walnem zgromadzeniu „Eleuteryi“, do wydziału na nowy okres administracyjny weszli pp. dr. Dąbrowski, Przestrzelski, Mizerówna, Iwanicki, Jarecka, Filasiewicz, Mussil, Żurawski, Tepa, Lewicki, Krasucka i Grodyński.

W przedłożonem przez zastępcę przewodniczącego sprawozdaniu wydziału za ubiegły rok, które przyjęto jednomyślnie do wiadomości, podniesiono trudności z jakiemi towarzystwo ma do walczenia, nawet w stosunkach z władzami rządowemi i autonomicznemi, podnoszono dalej akcyę wśród młodzieży szkolnej uwieńczoną po 2 miesiącach tem, że 250 uczniów przyrzekło abstynencyę, tudzież wyrażono nadzieję, że Rada szkolna poprze usiłowania następnego wydziału i akcyę w kierunku uświadamiania młodzieży o zgubnych skutkach alkoholu przeprowadzi. Towarzystwo uzyskało w ubiegłym roku subwencyę Rady miejskiej w kwocie 100 koron, urządziło szereg odczytów publicznych, a nadto wiele pogadanek w lokalu towarzystwa, założyło w swem łonie oddział robotniczy i koło pań. Członków liczy towrzystwo 1900.

Długoletniemu zasłużonemu około rozwoju towarzystwa członkowi zarządu p. Niedzielskiemu, który z powodu choroby zmuszony był zaprzestać pracy w wydziale wyraziło zgromadzenie jednogłośnie uznanie za jego działalność.

„Englisch-American Club“ ukonstytuował się w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu odbytem pod przewodnictwem prof. Załozieckiego, w lokalu kasyna urzędniczego.

Do zarządu weszli pp. prof. Załoziecki, Sand, dr. Waldman, Buttler, Gubatta, Glatty, Małaczyński, Budkowska i Last.

Na wstępie wywiązała się obszerna dyskusya nad poruszoną myślą nadania towarzystwu nazwy „Polskie towarzystwo literackie przyjaciół Anglii“ i nadania mu poważniejszego charakteru. Myśl tę poddawał przedtem w prywatnej rozmowie p. Naganowski. Ponieważ referent powołał się na p. Naganowskiego, obecny na zgromadzeniu w chakterze gościa p. Naganowski zastrzegł się przeciw wciąganiu jego nazwiska do dyskusyi.

W rezultacie myśl ta nie utrzymała się, większość wolała, aby klub miał charakter kasynowy dla rozrywki i konwersacyi w języku angielskim.

— **W gimnazyum im. Adama Mickiewicza** (przy ul. Ossolińskich l. 11) dzień wczorajszy — rocznica zgonu Adama Mickiewicza — był świętem uroczystem. Uczniowie zakładu wzięli udział w nabożeństwie w kościele, a następnie zgromadzili się w jednej z sal szkoły, gdzie przemówił do nich dyrektor radca P e t e l e n z. Radca Petelenz w kilku słowach wyjaśnił uczniom znaczenie kultu Mickiewiczowskiego w Polsce, a następnie gorącem słowem zachęcał młodzież do pracy, jako do najwłaściwszej i najskuteczniejszej formy służenia Ojczyźnie. Po przemówieniu dyrektora, którego młodzież słuchała z przejęciem, uczniowie opowiadali życie wieszcza, deklamowali jego utwory i śpiewali pieśni narodowe. Uroczystość nie miała charakteru obchodu szablonowego, przygotowanego z góry; uczniowie zgłaszali się do odpowiedzi na pytania o Mickiewiczu i do deklamacyi na wezwanie jednego z nauczycieli, a odpowiadali z widoczną znajomością pism Mickiewicza, rozumie się dostępnych dla uczniów klas I—IV.

— **O polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego.** Zarząd główny Pol. Towarzystwa Pedagogicznego zainicyował po porozumieniu z wszystkiemi organizacyami nauczycielskiemi akcyę wiecową, mającą na celu polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego. Obecnie wydał odezwę do członków Towarzystwa i do oddziałów na prowincyi, aby w czasie od 26 bm. do 24 grudnia br. urządziły powiatowe wiece w tej sprawie w porozumieniu z nauczycielami Rusinami. Inicyatorom proponuje zarząd dla ujednostajnienia akcyi następujące rezolucye:

1. Wiec powiatowy domaga się zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech rang ostatnich.

2. Wiec powiatowy domaga się takiego polepszenia bytu wdów i sierót po nauczycielach ludowych, jakie osiągnęły wdowy i sieroty po urzędnikach rządowych i autonomicznych.

Wypracowaniem projektu regulacyi płac nauczycielskich i ustawy pensyjnej dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach zajmie się krajowy komitet wiecowy.

— **Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki** bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Towarzystwa pomocy naukowej, złożono w Kole literackiem i artystycznem do puszki na składki centowe 25 kor. 93 h.

Zbierany w ten sposób od roku „Dar członków Koła“, złożony na osobnej książeczce gal. Kasy oszczędności wynosi już 305 kor. 72 hal.

— **Rocznicę listopadową** uczcił w niedzielę uroczystym wieczorem Sokół I. Wieczór zagaił podniosłem przemówieniem p. Tad. Witwicki, poczem nastąpiły produkcye chóru sokolego, deklamacya pani Olgi Bühnsowej, śpiew solowy p. Boreckiego i pny Lewkówny, produkcye technickiego kółka mandolinistów, deklamacya p. M. Bieleckiego, solo skrzypcowe p. K. Szulca. Na zakończenie członkowie kółka amatorskiego odegrali prolog z „Dyktatora“ Żuławskiego. Zapełniająca salę publiczność nagradzała poszczególnych wykonawców hucznymi oklaskami.

Uroczystość urządzoną w Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana zakłócili brutalną awanturą młodzi pionierzy kultury narodowo-żydowskiej z partyi syońskiej. Oto w czasie przemówienia wstępnego, wygłoszonego przez p. Kohla, urządzili syoniści przed Czytelnią awanturę, połączoną z wybijaniem szyb, a zaprzestali jej dopiero na widok policyi, która dokonała aresztowań. Na brzęk wybijanych szyb powstała w szczelnie wypełnionej Czytelni panika, dopiero po wytłumaczeniu przez wiceprezesa p. Pordesa, zajścia jako zwyczajnej taktyki ideologów jerozolimskich, uspokoiła się publiczność i wysłuchała w skupieniu dalszej części przemówienia p. Kohla. Pięknie śpiewał chór, z zapałem deklamował p. Dorfman, a p. Oberhard z prawdziwym artyzmem odegrał utwory Szopena; poprawnie odegrali amatorowie Zapolskiej: „W Dąbrowie Górniczej“. Wieczór wypadł wspaniale.

— **Wspomnienie pozgonne.** Wszyscy stracili ją z oczu, bo przeżyła pokolenie całe, które w jej młodości żyło, działało, pracowało.

Marya z Antonowiczów Krzysztofowiczowa, zmarła w 106 roku swej ziemskiej wędrówki. Gazety zanotują fakt niepomiernie długiego jej wieku, ale po za tą zimną cyfrą, nikt nie odszuka wartości osoby, która przeżywszy tysiąc bolów życia, nie złamała w nich czystej swej duszy. Z nieopisaną pokorą i pogodą znosiła ciężkie kalectwo ślepoty. W 49 r. Moskale, idąc na Węgry, zawlekli jej do domu ospę, której uległa, tracąc wzrok w chorobie. Czynna, pracowita, staranna w obowiązkach, mimo kalectwa nie ustała w pracy, wszystko się o nią opierało; zarząd majątku, wychowanie synów, rozległe interesy i wszystkie sprawy domu.

Wzorowa matka, przyjaciółka, pani, nie zawiodła nikogo, kto był polecony jej pieczy.

Jeżeli w dzisiejszej naszej filantropii uchylamy czoła przed niewiastami czuwającemi nad sprawami ubogich, to przed śp. Maryą trzebaby zgiąć kolana. Nic dla siebie, wszystko dla drugich. Miłosierdzie jej było jakby łaską Bożą wsparte, czułe, ciche, przewidujące, serdeczne i skuteczne. Nieuczona, miała w ustach słowo apostoła, rozum przenikliwy i serce ponad zwyczajną miarę rozwinięte. O tej rzec można, że zmarła w woni świętości. Mulierem fortem quis inveniet? Procul et de ultimis finibis pretium ejus. (Księga przypowieści XXXI. 10—12).

† **Karol Mattausch**, autor grywanego z powodzeniem na scenach lwowskiej i krakowskiej „Madeja zbója“ i kilku drobniejszych utworów poetyckich, zmarł w Tarnobrzegu.

— **O katastrofie w Borysławiu** piszą nam jeszcze: Gazy naftowe były doprowadzone do domu pp. Adamowskich rurociągiem z kopalni i były używane do palenia w piecach i kuchni. Przewód gazowy niedawno był przerabiany i jest prawdopodobnem, że jakaś jego nieszczelność mogła spowodować uchodzenie gazów, bardziej prawdopodobnem jest jednak, że jakiś kurek gazowy nie był szczelnie domknięty wieczorem i że gdy o północy zamknięto szyby kopalniane z powodu przerwy pracy na niedzielę i ciśnienie wzrosło, przepuścił większą ilość gazu.

Gazy naftowe, zmieszane z powietrzem, stanowią straszliwą mieszaninę wybuchającą i trzeba było tylko iskierki, aby doprowadzić do katastrofy. Skąd iskierka się wzięła, czy to p. Adamowski może zapalał papierosa, czy też może pani chciała przygrzać mleko dla dziecka, czy też było jeszcze inaczej — niewiadomo.

Miejsce katastrofy robi straszne wrażenie, z obszernego domu została szeroko rozrzucona kupa gruzów, reszta domu z poszarpanym dachem, podparta belkami, domy po drugiej stronie ulicy również uszkodzone i popodpierane, aby się nie zwaliły.

Wypadek wywarł na cały Borysław wstrząsające wrażenie, przez cały dzień tłumy ludzi dążyły do miejsca katastrofy. Wrażenie tembardziej jest wstrząsające, że zmarli oboje byli ludźmi bardzo młodymi, pełnymi życia i energii i cieszyli się szerokiemi sympatyami.

Z powodu tego strasznego wypadku „Sokół“ miejscowy odwołał zapowiedzianą uroczystość listopadową.

— **Aresztowania polityczne.** Akty sprawy aresztowanego przed 10 dniami dr. Kraszewskiego, powróciły do Lwowa. Prowadzący śledztwo sędzia Walter natychmiast zajął się przestudyowaniem aktów i jeszcze wczoraj przedstawił sprawę Izbie radnej. Jak wiadomo, władze rosyjskie zażądały wydania dr. Kraszewskiego, jako obwinionego o współudział w zbrodni zwykłego morderstwa, za co musiałby być wydany Rosyi. Wobec tego jednak, że z zeznania dr. Kraszewskiego i z aktów sprawy wynika, że tylko przez bierne swe zachowanie mógł być pomocnym do ucieczki pacyentowi ze szpitala, władze austryackie zażądają od rosyjskich udowodnienia przez wiarygodnych świadków udziału dr. Kraszewskiego w pospolitej zbrodni, a w przeciwnym razie wydanie nie nastąpi.

Na razie postanowiła Izba radna wypuścić dr. Kraszewskiego na wolną stopę za złożeniem kaucyi w wysokości 4.000 koron.

Do godz. pół do 12 kaucyi jeszcze nie złożono.

— **Zaliczka na posag.** Do służącej Rozalii Mutka przyszedł w odwiedziny narzeczony jej lokaj Tadeusz Dzieciniak i zaproponował, aby mu dała nieco z zaoszczędzonych swych pieniędzy. Rozalia pojmująca w odmienny sposób „miłość“ odmówiła prośbie, skutkiem czego rozżalony narzeczony poturbował ją nieco i wydarłszy z zanadrza książeczkę Kasy Oszczędności na 100 koron, wydalił się pospiesznie z kuchni. Ze szczerego żalu do narzeczonej, iż nie zdolną jest zrozumieć jego wzniosłych uczuć, ukrył się wstydliwy Dzieciniak ze swą żałobą tak gruntownie, iż nawet policya odszukać go nie może.

— **Z podmurowania** w ulicy Gołębiej spadł wczoraj po 6 wieczorem 70-letni prebendaryusz domu ubogich Jędrzej Pietraszewski i potłukł się tak ciężko, iż pogotowie Tow. ratunkowego musiało go odwieźć do szpitala powszechnego.

— **Znaleziono.** W ulicy Studziennej znaleziono damską chustkę włóczkową koloru bordo. — W ulicy Zielonej książkę robotniczą Kazimierza Krumholza z Lubaczowa. — W ulicy Jagiellońskiej książkę do modlenia pod tytułem „Przyjdź królestwo Twoje“. — W ulicy Sykstuskiej pularesik zawierający 58 halerzy.

— **Zgubiono**. Uczeń Mieczysław Rzepecki zgubił w ulicy Lenartowicza swój paszport ważny na 1 rok. P. Emil Mozer zgubił w kościele św. Mikołaja jedwabną chusteczkę czerwoną. — W drodze z ul. Żulińskiego do Rynku zgubiła p. E. K. broszkę złotą, wysadzaną perłami i brylancikami i obiecuje znalazcy nagrodę 120 koron.

— **Kronika policyjna.** Za awantury, wyprawiane po pijanemu w szyku Rotenberga przy ulicy Sykstuskiej, aresztowano maszynistę Maksymiliana Bolkota. — Z otwartej kuchni pp. Friedrichów, przy ul. Teatyńskiej pod l. 9, skradziono służącej Rozalii Urbańskiej bronzową chustkę zimową. — Z mieszkania p. Heleny Dębickiej przy ul. Asnyka pod l. 4 skradziono damską rotundę o wełnianym wierzchu koloru piaskowego podbitą popielicami z jasnym kołnierzem z srebrnych lisów wartości 2000 kor. — Za włóczęgostwo aresztowano Meilecha Leitnera ze Zborowa i Wolfa Eichnera z Radowiec. — Za kradzież miedzianego kotła z gmachu hr. Skarbka, aresztowano Jana Strowskiego i przyznającego się do kradzieży oddano do aresztów.

□ **Borysław.** Koncert p. Szaniawskiego Witolda, znanego barytona opery warszawskiej odbędzie się we środę 28 bm. w sali Sokoła przy współudziale wodewilistki p. Maryi Sallus. Dochód przeznaczony na Koło T. S. L. Ładny program, znana firma w połączeniu z pięknym celem dają gwarancyę powodzenia.

„Berliner Tageblatt“ o następcy śp. arcybiskupa Stablewskiego. Wszystkie pisma niemieckie rozpisują się obecnie nie tyle o zmarłym prymasie polskim, ile o sytuacyi, jaka wskutek jego śmierci wytworzyła się w stosunkach kościelnych państwa niemieckiego. „Berl. Tageblatt“ n. p. stwierdza, że śp. arcybiskup swem nadspodziewanie energicznem stanowiskiem wobec żmudy szkolnej, które musiało uzyskać oficyalną aprobatę kuryi rzymskiej, omal nie popsuł dobrych stosunków, nawiązujących się coraz silniej i coraz trwalej między monarchią pruską a Watykanem. Za to miał otrzymać jednak według informacyi „Berl. Tagbl.“ ks. arcybiskup w poufnej drodze naganę od kuryi papieskiej.

„Z tego bardzo trudnego położenia — pisze dalej to pismo — w którem znalazł się ks. Stablewski nie z własnej winy, uratowała go śmierć. Czy i w jakiej mierze zmieni się wskutek jego śmierci położenie na „widowni wojennej“, nie można oczywiście w tej chwili stanowczo powiedzieć. Trudno jednak spodziewać się, że Polacy, skoro im zabrakło arcybiskupa i prymasa, dadzą hasło do odwrotu. Przeciwnie, dotąd może miano pewne względy na arcybiskupa, które niejednego powstrzymywały w gorętszych słowach i bardziej nierozważnych czynach. Ale i położenie rządu stało się ogromnie trudnem. Jego obowiązkiem jest, wyznaczyć po zmarłym arcybiskupie takiego następcę, który będzie miał silniejszą rękę i który zaufanie, jakiem może obdarzyć rząd niemieckiego księcia kościoła, w większej usprawiedliwi mierze, jak to uczynił ks. Stablewski.

Wybór nie będzie łatwy, ale przedewszystkiem od tego będzie zależało, czy i jak rychło uda się wywalczyć pokój kościelny i narodowy na niemieckim Wschodzie. Bardzo szczęśliwie zdarza się, że obecnie dwaj najwyżsi dostojnicy kościelni państwa niemieckiego (kard. Kopp i kard. Fischer — przyp. Red,) są w drodze do Rzymu, jak wiadomo w misyi dyplomatycznej. Oni to bez wątpienia podejmą układy, jakimi środkami i na jakiej drodze da się ten pokój uzyskać, i omówią sprawę następcy ks. Stablewskiego, który może przyjął swe dostojeństwo z najlepszemi chęciami, ale pozostawił swe arcybiskupstwo w daleko gorszem położeniu, aniżeli otrzymał je niegdyś po łagodnym, nie cieszącym się zaufaniem społeczeństwa polskiego, Dinderze“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Kondolencye Koła polskiego.

Wiedeń. (TBK.) Jak donosi jedna z tutejszych korespondencyj parlamentarnych Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes Abrahamowicz poświęcił gorące wspomnienia ś. p. arcybiskupowi Stablewskiemu i ś. p. Klaczce. Koło upoważniło prezydyum do wysłania depesz kondolencyjnych do kapituły gnieźnieńskiej i Akademii umiejętności.

Apel Koszuta.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa niezawisłości zabrał głos przed przejściem do porządku dziennego prezydent Koszut i wezwał stronnictwo, aby zobowiązań, przyjętych przez ministrów, pochodzących z łona stronnictwa, za zgodą całego kraju, wśród trudnych warunków, obecnie nie utrudniano zapomocą podobnych artykułów, jak napisany w dzienniku „A Nap“ przez pewnego członka stronnictwa właśnie w dniu przybycia króla do Budapesztu.

Stronnictwo niezawisłości stoi na gruncie konstytucyjnym, inaczej nie mogłoby znajdować się u steru.

Dlatego należy unikać podobnych artykułów, niezgodnych z pojęciami konstytucyjnemi. Partya może tylko wówczas mieć znaczenie, jeśli będzie karna. Zwłaszcza ważna jest dla nas życzliwość w chwili, gdy chcemy wobec Austryi uzyskać nasze prawa. Stronnictwo niezawisłości nie było nigdy i nie będzie antydynastyczne.

Zgon arcybiskupa Stablewskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że najwięcej szans zostania następcą ks. arcyb. Stablewskiego ma młodszy brat króla saskiego ks. Maksymilian saski, który od szeregu lat jest księdzem katolickim. Nie jest wykluczonem, że w razie, jeżeli kandydatura ks. Maksymiliana saskiego nie znalazłaby poparcia, wówczas arcybiskupem zostałby kapelan ks. Stablewskiego, ks. Łukomski. Dzienniki niemieckie z „Köln. Ztg.“ na czele domagają się stanowczo, ażeby arcybiskupem został wyłącznie ksiądz narodowości niemieckiej i oświadczają, że dla Polaka nie ma miejsca na stolicy arcybiskupiej poznańskiej.

Kraków. (Tel, pryw.) Na pogrzeb śp. ks. Stablewskiego, wyjeżdżają do Poznania ks. biskup Nowak i ks. prałat dr. Chotkowski.

Poznań. (Tel. pryw.) Według obowiązujących przepisów w przeciągu tygodnia po zgonie arcybiskupa obie kapituły obiorą dwóch wikaryuszy kapitulnych, którym powierzony będzie tymczasowy zarząd dyecezyi. Każdy z wybranych obowiązany jest w myśl ustawy z maja 1874 uwiadomić o swym wyborze prezesa naczelnego, oraz zobowiązać się pod przysięgą do wierności wobec króla i do posłuszeństwa ustawom. W przeciągu dni 10 władza może przeciw wyborowi zaprotestować. Wyboru nowego arcybiskupa dokonają obie kapituły w ciągu 3 miesięcy. W wyborze biorą udział także kanonicy honorowi. Ogólna liczba kanoników wynosi 21. „Posener Tageblatt“ stwierdza, że Polacy stanowią wśród kanoników mniejszość.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Poznania: Wybór arcybiskupa musi być dokonany w przeciągu 3 miesięcy, w przeciwnym razie prawo wyboru w obu kapitułach przechodzi na papieża. Ks. Maksymilian saski uchodzi za persona grati na cesarza niemieckiego, a ponieważ i w Rzymie ma posiadać znaczne sympatye, przeto jego szanse są bardzo silne.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ zamieszcza porównanie pomiędzy kardynałem ks. Koppem a arcybiskupem Stablewskim, podkreślając, że ks. Kopp mimo że również jest za udzielaniem nauki religii w jzzyku ojczystym nie dopuścił w swojej dyecezyi do propagandy narodowej, a to dlatego, że czuje się biskupem pruskim, podczas gdy ks. Stablewski czuł się przedewszystkiem Polakiem.

Wydalanie zbiegów politycznych.

Berlin (Tel. wł.) „Vorwärts“ donosi z rzekomo pewnego źródła, że między Rosyą a Niemcami toczą się układy w sprawie wydawania zbiegów politycznych.

Opór szkolny w Poznańskiem.

Poznań. (Tel. pryw.) Do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Rzymu, że pobyt ks. kardynała Koppa w Rzymie nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą strajku dzieci polskich.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Ks. Pacholski z Ameryki nadesłał na ręce prezydenta miasta list z kwotą 750 dolarów, zapisaną przez ś. p. ks. Franciszka Jachimiaka, zmarłego w lecie b. r. w Winonie w Stanach Zjednoczonych, na rzecz Muzeum Narodowego. Ks. Pacholski zawiadamia, że zapisodawca pochodził z Czarnego Dunajca, a oprócz kwoty 750 dolarów na rzecz Muzeum, zapisał 750 dol. dyecezyi lwowskiej na wybudowanie nowych lub naprawę starych kościołów obrządku rzymsko-katolickiego, 450 dol. Tow. Szkoły Ludowej, 275 dol. Macierzy Szkolnej na Śląsku austryackim i 400 dol. OO. Jezuitom w Starej Wsi.

Bandyci przed sądem.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozprawie przeciw bandytom z Królestwa Polskiego przesłuchano dziś świadków co do rozbicia kasy w sklepie Spiry i planu zamachu na sklep Lindenbauma.

Zamach na b. ministra.

Paryż (TBK.). Wczoraj popołudniu strzeliła jakaś kobieta cztery razy z rewolweru na ulicy do byłego ministra skarbu Merlou, raniąc go dwoma kulami lekko w nogę.

Paryż. (TBK.) Kobieta, która wczoraj strzelała do byłego ministra skarbu Merlon, jest artorką z Niemiec, nazwiskiem Adday. Została ona aresztowana.

Budapeszt (TBK.). Dziś odbędzie posiedzenie austro-węgierska komisya cłowo-handlowa.

Belgrad. (TBK.) Wiadomość o rzekomem sprzysiężeniu przeciw dynastyi Karageorgewiczów pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Belgrad. (TBK.) Poseł austryacko-węgierski wręczył wczoraj popołudniu rządowi serbskiemu odpowiedź Austro-Węgier na ostatnią notę serbską.

Z Rosyi i Zaboru.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Tow. miłośników historyi, na którem wybrano prezydującym p. Aleksandra Jabłonowskiego, zastępcą jego p. Bron. Chłapowskiego, sekretarzem p. dr. Stan. Kętrzyńskiego, skarbnikiem p. Ksawerego Chamca.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj wieczorem dokonano rewizyi wzdłuż całej ul. Krochmalnej we wszystkich kawiarniach, restauracyach i innych lokalach publicznych. Aresztowano ogółem 20 osób. Tej samej nocy dokonano licznych rewizyj w mieszkaniach prywatnych.

Onegdaj aresztowano organizacyę centralną partyi soc. dem. Król. Polsk. i Litwy. Aresztowano 7 osób z inteligencyi, wykryto różne dowody, rachunki, pokwitowania itp.

„Kuryer Warsz.“ donosi, że i w Radomiu wykryto mieszkanie oddziału centralnej organizacyi tejże partyi, aresztowano 5 osób i znaleziono kilka pudów nielegalnych wydawnictw, księgi, kwity itd.

Z Moskwy donoszą, że na ostatniem zebraniu delegatów moskiewskiej grupy partyi wolności ludu wybrano do komitetu miejskiego między innymi adwokata przys. Lednickiego.

Z zamętu.

Helsingfors (Pet. Ag.). Z powodu ostatniego rozstrzygnięcia senatu finlandzkiego w sprawie rosyjskich zbrodniarzy, urządził tłum robotników demonstrancyę przed pałacem senatu, aby zaprotestować przeciw uchwałom senatu. Ogół roztropnych Finlandczyków pochwala uchwałę senatu.

Petersburg (Tel. wł.). Rozwiązanie zgromadzenia kadetów przez policyę, oburzyło nietylko stronnictwo kadetów, ale także i inne umiarkowane stronnictwa. Wyraziły one swoje ubolewanie z tego powodu w osobnych listach, wystosowanych do prezydyum stronnictwa kadetów.

Petersburg (Tel. wł.). Związek ludzi ruskich urządził wiec wymierzony przeciwko hr. Wittemu. Na tym wiecu mowcy nazywali Wittego mordercą ministra Pleh wego, zdrajcą państwa rosyjskiego, złodziejem funduszów publicznych i wystosowano prośbę do rządu, aby Wittego wydalono z Rosyi.

Bukareszt (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą o licznych wypadkach dezercyi z armii rosyjskiej. W tych dniach policya rumuńska złapała żołnierza, który należał do pułku ułanów w Warszawie. Opowiadał on, że z armii uciekają nietylko żołnierze, ale i oficerowie. Wielu z tych żołnierzy znajduje zajęcie w kopalniach nafty w Rumunii.

Rządowe projekty.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ministerstwo oświaty przedłożyło Radzie ministrów program nowych projektów ustaw, które mają być przedłożone przyszłej Dumie; dotyczą one spraw następujących: zaprowadzenie powszechnej nauki elementarnej, zmiana przepisów ustawowych o seminaryach nauczycielskich statuty i budżet uniwersytetów i innych szkół wyższych.

Zabójstwo w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Onegdaj kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery napadło na dwóch robotników, przechodzących ul. Nawrot. Jednego z nich zabili, drugiego śmiertelnie zranili. Tegoż dnia wpadło do mieszkania robotnika Romnalskiego kilku ludzi i ciężko go poraniło.

Od kilku tygodni w warsztatach kolei kaliskiej robotnicy stosują opór.

Po zamknięciu numeru.

Józef Kościelski z Miłosławia, członek pruskiej Izby panów bawi we Lwowie.

Depesze handlowe z 27 b. m.

Wiedeń, 27 listopada. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·60, Renta majowa 99·10, Węgierska renta koronowa 95·45, Akcye kredytowe 686·25. Kredytowe węgierskie 822·50, Bank anglo-austryacki 314·—, Unionbank 567·—, Bankverein 560·—, Länderbank 445·50, Kolej państwowa 677·50, Lombardy 177·—, Elbentha —·—, Fabryka broni —·—, —— Akcye tyt. —·—, Alpiny 607·75, Rima muranyi 568·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2676 (ex. kup., Losy turec. 163·25 Ruble 254·—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·90, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·10, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·—, 56 l. zast. Tow. kred. 98·—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—.

Usposobienie: silne.

Budapeszt, d. 27 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 14·96 do 14·98, Żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 13·32 do 13·34. Owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 15·40 do 15·42. Kukurudza na październ. —.— do —·—, kukurudza na maj 10·46 do 10·48. Rzepak na sierpień 27·— do 27·20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda: piękna.

Berlin, 27 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 214·60, Disconto Comandite 183·25.

Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 26 listopada b. r.

Hotel Imperial. Hr. L. Poniński, Walewski z Rosyi, hr. Ludwik Koziebrodzki z Chlibowa, hr. Kazimierz Rostworowski z Ostrowa, br. Adam Horoch z Winniczek, Wiktor Klimkiewicz z Rosyi, podpułk. Hans Schilling z Brodów, Tadeusz Skarbek Głuchowski z Szmańkowiec, Moritz Deutsch z Bielska, Mikołaj Krzysztofowicz z Załucza, Tomasz Horodyski z Krogulca, Zdzisławowa Obertyńska z Hujczy, Wilhelm Bau z Rzeszowa, Maryan Wojciechowski z Pnikut, dr. Zygmunt Kleinberg z Drohobycza, Józef Bernstein z Koszyłowiec, Józef Kościelski z Ks. Poznańskiego, Bernhard Blitstein z Paryża.

Kącik humorystyczny.

Katechizm warszawski.

Kto ty jesteś?
— Jam bandyta.
Jaki znak twój?
— Broń i kwita.
Gdzie ty mieszkasz?
— Wszędzie prawie.
W jakim kraju?
— Tu w Warszawie.
Czem to miasto?
— Polem łupów.
Czem je znaczysz?
— Masą trupów.
Co ty kochasz?
— Tylko flotę.
Czy masz żonę?
— Mam kokotę.
Coś ty dla niej?
— Jej kochanek.
A dla ludzi?
— Modny panek.

(„Dyabeł“.)

Komplement.

— Nigdy już nie słychać śpiewu pani...
— Lekarz mi najsurowiej zakazał.
— Masz! Mieszka więc w sąsiedztwie pani.

„Pani Walewska“.

Pan J. A. Kisielewski, zdając sprawę z pierwszego przedstawienia na lwowskiej scenie dramatu p. tyt. „Pani Walewska“, wspomina na wstępie swego referatu o członku Akademii francuskiej panu Fryderyku Massonie, którego zresztą bardzo słusznie uważa za najlepszego znawcę epoki napoleońskiej.

Mam właśnie przed sobą książkę tego autora pod tyt.: „Napoleon I i jego kobiety“, w której opisuje bardzo szczegółowo jego młodość, projekty małżeńskie, stosunek z Józefiną Beauharnais (obywatelką Bonaparte,) z panią Foures, z panią Grassimi, z rozmaitemi aktorkami i lektorkami jego żony, Stefanią, Eleonorą i Hortensyą, wreszcie z Maryą Ludwiką i wielu jeszcze innemi, o żadnej jednak z tych pań nie wyraża się z taką sympatyą i uznaniem, jak właśnie o naszej rodaczce.

Gdy przez wystawienie w lwowskim teatrze „Pani Walewskiej“ rzecz stała się w ostatnich dniach głośną, i jak to się mówi: aktualną, myślę, że dla czytelników „Słowa“, a zwłaszcza dla tych, którzy ją widzieli na scenie — ciekawem może być zapoznanie się z tem, co o tej pani pisze, i jak się o niej wyraża człowiek zupełnie nam obcy, nie wykazujący w swojej pracy żadnej sympatyi dla Polaków, lecz stronniczo dla nas źle nieusposobiony — historyk ścisły i sumienny, wszechstronny badacz i znawca epoki i życia wielkiego cesarza Francuzów.

Obszerny rozdział o czterdziestu stronicach dzieła p. Massona, poświęcony pani Walewskiej — streszczam do ostatnich granic możliwości, choć dla tych, których zajmuje świeżo wystawiona sztuka, wartoby przedrukować całą niemal książkę, tyle tam szczegółów nowych, nieznanych, zarówno o pani Walewskiej (trochę skrzywdzonej w powieści i dramacie) — jak i o wielkim cesarzu, który, pomimo wszystko, dla większej części Polaków pozostanie i nadal bożyszczem.

Przytoczę tylko te najważniejsze i najbardziej znamienne momenty, które rzucają inne światło na tę sympatyczną kochankę Napoleona i obejście się z nią dzikiego i brutalnego małego kaprala, tak bardzo odbiegające od sposobu, w jaki traktował wszystkie, bez wyjątku kobiety, jakie względami swojemi obdarzał.

Polka, nawet jego, któremu nic zaimponować nie mogło — postępowaniem swojem zmusiła go do prawdziwego szacunku, a wpływ ten nie samą tylko osiągnęła pięknością.

Jeżeli się o nielegalnych związkach wyrażać tak wolno, była to świetlana postać w życiu tego wielkiego korsykanina, której my, jej rodacy, wstydzić się nie mamy powodu.

Kochała go prawdziwie i nigdy niczego nie żądała dla siebie.

* * *

A oto streszczenie tego, co o niej pisze pan Masson:

„Marya Walewska z domu Łączyńska, pochodziła ze starej, lecz ubogiej szlachty. Ojciec odumarł ją wcześnie, pozostawiając wdowę z sześciorgiem rodzeństwa. Po ukończeniu pensyi, miała dwu starających się a z woli matki poślubiła bardzo bogatego siedmdziesięcioletniego sąsiada Anastazego Colonnę Walewskiego z Walewic. Marya nie śmiała sprzeciwiać się woli matki, ze zmartwienia rozchorowała się i cztery miesiące walczyła między życiem a śmiercią. Gdy wyzdrowiała, poprowadzono ją do ołtarza. W religii i samotności szukała pociechy, wreszcie została matką i cała oddała się nowym obowiązkom. Niedługo przed przyjazdem Napoleona przenieśli się państwo Walewscy do Warszawy, ponieważ jednak nie lubiała głośnych zabaw i niebywała „pod blachą“, mało była znaną w wytwornem kole arystokracyi warszawskiej.

Dnia 1 stycznia 1807 cesarz jadąc z Pułtuska do Warszawy, zatrzymał się dla zmiany koni pocztowych na stacyi Bronie. Tłumy ludu oczekiwały go, aby choć w przelocie ujrzeć jego oblicze. Gdy generał Duroc,

który go poprzedzał, wysiadł na stacyi, usłyszał słowa: „Ah — monsieur, tirez-nous d'ici, et faites, que je puisse l'entrevoir un seul instant". To zwróciło jego uwagę. Spostrzegł dwie panie, odbijające ułożeniem od całego otoczenia. Ta, która przemówiła, była jasnowłosą blondynką o niebieskich oczach i prawie że dziecinnym wyglądzie. Generał Duroc ocenił jej piękność, podał jej ramię i poprowadził do drzwiczek cesarskiego powozu.

„Ta pani naraziła się na niebezpieczeństwo i wyczekiwanie wśród tłumu, aby cię tylko zobaczyć cesarzu". Napoleon zdjął kapelusz z głowy i uprzejmie do niej przemówił, ona jednak zdawała się nie słyszeć jego słów, i powtarzała tylko: „bądź pozdrowiony, bądź pozdrowiony". Cesarz patrzał na nią uważnie, wreszcie podał jej bukiet leżący w powozie, wyraził nadzieję, że się jeszcze zobaczą w Warszawie — a gdy zmieniono konie, odjechał, żegnając ukłonem kapelusza piękną wielbicielkę.

Musiała pani Walewska uczynić wielkie wrażenie na Napoleonie, skoro nakazał ją wyszukać i przedstawić u dworu — ponieważ jednak prawie nie znaną była w Warszawie, generał Duroc mimo usilnych poszukiwań wynaleźć jej nie mógł. Przez niedyskrecyę kuzynki, która jej towarzyszyła w Broniach, odkryto nazwisko tajemniczej nieznajomej!

Użyto wszelkich wysiłków, aby ją skłonić do przyjścia na bal, który „Pod Blachą" dawał książę Józef Poniatowski na uczczenie Napoleona. Pani Walewska odmówiła stanowczo, a uległa nareszcie wyraźnemu rozkazowi męża, w którego zdołano wmówić, że „sama opatrzność sprawiła, iż stanęła na drodze cesarza". Na bal jawiła się w gładkiej atłasowej sukni, z białą gazową tuniką, a włosy przypięła wieńcem liści. Pomimo tak skromnej tualety, wywołała powszechny zachwyt. W imieniu cesarza zamówiona do tańca, odmówiła stanowczo. Korzystając z tego dzielni oficerowie gwardyi napoleońskiej otaczają ją kołem i bawią rozmową. To doprowadza Napoleona do wściekłości. Zwraca się do generała Berthier, poleca mu księcia Ludwika Périgord wysłać natychmiast z rozkazem do Pasagry, a w chwilę potem Bertranda, który zajął jego miejsce przy pani Walewskiej, wysłano z listem do księcia Hieronima, stojącego pod Wrocławiem. Cesarz sam nie wie co robi i co mówi, obecnym zadaje najniedorzeczniejsze zapytania, wreszcie zbliża się do niej i mówi głośno: „bladość taka z białą suknią nie licuje", a dodaje po cichu: „myślałem, że pani uprzejmiej mnie powita po naszem spotkaniu". Nie odrzekła ani słowa, a w parę minut potem cesarz bal opuścił.

Zaledwo pani Walewska powróciła do domu, służąca oddała jej list, który z trudem odczytać zdołała:

„Je n'ai vu que vous, je n'ai admiré que vous, je ne desire que vous. Une reponse bien prompte pour calmer l'impatiente ardeur de N."

List odrzuciła ze wstrętem, lecz służba powiada, że czekają w powozie na odpowiedź. „Niema odpowiedzi", rzekła pani Walewska i odpowiedzi nie było, chociaż wysłaniec długo błagał o nią pod zamkniętemi drzwiami.

Nazajutrz nowy list cesarza. Nierozpieczętowany dołączyła go do pierwszego, włożyła w kopertę i kazała służącej wręczyć temu, kto przyniósł.

Dwudziestoletnia, niedoświadczona kobieta nie miała się ani komu zwierzyć, ani poradzić i przechodziła męki prawdziwe.

Popołudniu salony państwa Walewskich napełniły się najznakomitszemi gośćmi — przynoszą jej zaproszenie na obiad do cesarza, pani Walewska wymawia się niezdrowiem, gdy jeden z najszanowniejszych panów w tem zgromadzeniu się odzywa:

„Przed życzeniem cesarza wszystko ustępuje. Należy, aby pani wyzdrowiała i była na obiedzie. Pani Walewska ulega, a mąż zawozi ją do pani de Vauban, kochanki księcia Józefa, aby jej udzieliła rad, jak się ma ubrać i zachować podług przepisów etykiety dworskiej! „Wobanka" jest w swoim żywiole — wita panią Walewską z oznakami prawdziwego uwielbienia i zapoznaje z młodą Polką rozwódkę, która ma dokonać reszty. Podstępna przyjaciółka odczytuje jej list cesarza, który pani W. nieodpieczętowany zwróciła.

„Czem panią obraziłem? Nie tego spodziewałem się, widząc panią pierwszy raz. Czy omyliłem się wtedy? Wszak sama mnie szukałaś, a teraz, gdy ja pragnę — unikasz. Odebrałaś mi spokój! Udziel mi trochę radości i szczęścia... Serce moje pragnie tego tak bardzo. Czy tak trudno dać mi odpowiedź? a dużo jesteś mi już winna!

N..."

Nie długo zjawił się jej mąż. Pani Walewska była znużoną i zdenerwowaną do ostatecznych granic — na zapytanie, czy się zdecydowała, obecne panie korzystają z osłabienia jej woli i w jej imieniu dają przyrzeczenie. Jadąc na obiad pocieszała się myślą, że nie kochając Napoleona, nie naraża się na nic i niczego obawiać się niema powodu. Zaraz u wejścia otoczyły ją tłumy pochlebców. Przy stole posadzono ją obok wielkiego marszałka generała Duroc, naprzeciw siedział cesarz. Słuchał, co do niego mówiono, lecz przez cały czas nie spuszczał oczu z pani Walewskiej. Po obiedzie cesarz zbliżył się do niej, ujął ją za rękę i magnetyzując ją tym wzrokiem, któremu nic się oprzeć nie zdołało, powiedział po cichu:

— Gdy się ma oczy tak piękne, dobre i łagodne, nie można być okrutną — ale jeżeli to jest tylko kokieteryą, to można to nazwać występkiem.

Za chwilę wyszedł, a „Wobanka" prawie siłą uprowadziła panią Walewską na resztę wieczoru do siebie. Nie długo pojawił się Duroc i wręczył jej nowy list Napoleona, który przyjęła w milczeniu, poczem wybuchnęła serdecznym płaczem. Przyjaciółki jej zapewniają Duroca, że pani Walewska nie odmówi schadzki cesarzowi — przeciwko czemu ona z oburzeniem protestuje. Duroc opuszcza salon, a młoda rozwódka odczytuje głośno trzeci list Napoleona:

„Bywają chwile, w których wysokie stanowisko staje się katuszą. Moje serce wyrywa się do pani. Pragnę u stóp Twoich wypowiedzieć uczucia, jakie we mnie wzbudziłaś, a biedz za chęciami mojemi nie mogę. N."

Obie panie wysilają się, aby ją przekonać, że dłużej opierać się nie powinna i nie może. Namowy, nalegania, prośby i zaklęcia wywarły nareszcie pożądany skutek. Walewska nieprzytomna prawie wyrzekła:

— Zróbcie ze mną, co chcecie...

Podsunięto jej papier i radzono osobiście odpowiedzieć cesarzowi — pomysł ten odrzuciła z oburzeniem i prawie martwa usunęła się bezwładna na fotel z fizycznego i moralnego wyczerpania. Zamknięto ją na klucz, chociaż ona uciekać nie miała zamiaru, ani siły potemu. W jakiś czas powróciły obie panie. Już nie potrzebuje pisać — wszystko się ułożyło, jak najlepiej. Niech tylko przyrzeknie, że nie ma zamiaru uciekać i zostanie do wieczora. Zostawiono ją samą. Co przez ten czas przeszła i przemarzyła ta czysta dusza, znajdująca się w tak niezwykłych warunkach, pozostanie tajemnicą.

(Dok. nast.) = (ąż.).

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 19 do 25 listopada 1906
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 7·75 do 7·95, Żyto od 5·90 do 6·10, Jęczmień browarny od 6·70 do 7·10, Jęczmień Pastew. 6·30 do 6·60, Owies 7·10 do 7·30, Hreczka —·— do —·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 8·50 do 9·20, Groch pastew. 6·35 do 6·70, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 6·— do 6·25, Wyka 5·50 do 5·75, Koniczyna czerwona 50·— do 57·50, Koniczyna biała 32·50 do 42·—, Koniczyna szwedzka 60·— do 75·—, Tymotka 21·— do 25·—, Anyż rosyjski —·— do —·—, Anyż płaski —·— do —·—, Rzepak zimowy 13·25 do 13·50, Rzepak letni —·— do —·—, Rzepik zimowy —·— do —·—, Rzepik letni —·— do —·—, Lnianka 11·— do 11·25, Nasienie lniane 10·80 do 11·20, Nasienie konop. 10·— do 10·25, Chmiel 90·— do 110·—, Konopie —·— do —·—, Len —·— do —·—, Wełna —·— do —·—, Potaż drzewny —·— do —·—, Potaż słomiany —·— do —·—, Miód —·— do —·—, Masło —·— do —·—, Łój —·— do —·—, Nafta zwykła 16·50 do 17·50, Nafta salonowa 18·50 do 20·—, Wosk ziemny —·— do —·—, Płótno —·— do —·—, Skóry surowe —·— do —·—. Spirytus 39·70 do 40·—.

Z Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 listopada 1906 roku: (Cyfry podane w nawiasach oznaczają różnicę ze stanem poprzednim). Banknoty w obiegu: 1,858.586.000 kor. (— 48.626.000); rezerwa kruszcowa 1,470.437.000 k. (+ 1,776.000); portfel wekslowy 661,946.000 (— 49,175.000); zastaw papierów 61,031.000 (— 553.000); banknoty opodatkowane 29,298.000.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na terminy 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na terminy 5·70 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6·70 do 6·90. Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60, jęczmień browarniany od 7— 7·30. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 7·—. groch do gotowania 8·50 do 9·50, Wyka 5·50 do 5·75. Bobik 6·— do 6·20. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·25 do 37·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Mimo lepszej tendencyi na targach zagranicznych u nas usposobienie niezmienione. W owsie podaż nieznaczna, to też wysokie ceny tego produktu utrzymują się.

W naszej Administracyi złożyli:

Na czesne dla ubogiego ucznia:

J. M. 2 kor., Manio pisarski 4 kor., Z. Sroczyński 2 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Czytelnia robotnicza im. Kilińskiego z Sierszy wodnej 2 kor.

Kazimierzowie Sawiccy 6 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Izydory Stella Sawickiej.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE
Lwów, Kraszewskiego l. 5.

1. Zakłada buchalteryę w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.
2. Prowadzi przez swoje organa rachunkowość w przedsiębiorstwach.
3. Przeprowadza rewizyę ksiąg i rachunków.
4. Sporządza bilanse. 12732
5. Pośredniczy w dostarczaniu fachowych sił biurowych.

Józef Przybyłowicz
prokurzysta Gal. Towarzystwa Magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie, b. docent Wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO
wyszła powieść
K. ROJANA
Jutrzenka
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128

Ceny nizkie. **Towar wyborowy.**
M. Jakubowski
magazyn wyrobów platerowanych z chińskiego i prawdziwego srebra.
Lwów, Hotel Georgé'a.
róg ul. Akademickiej. róg ul. Akademickiej.
10790

Kuryerek Bibliograficzny
księgarni H. Altenberga we Lwowie
wychodzi w „Słowie Polskiem" każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Blumenfeld dr. Antoni
Choroby płciowe
(Prostytucya i hygiena płciowa). Cena 1 kor.

Co to jest dzień roboczy?
Przetłum. A. Krasnowolski. Cena 40 h.

Gońka dr. A.
Choroby zębów i zapobieganie tymże
Cena 1 kor.

	kor
Dzierżanowska Marya. Dzieje ojczyste. Podręcznik na klasę I i II	1·30
Janowski Bronisław „Cele i zadania uprawy łąk"	1·—
Kautsky Karol „Nauki Ekonomiczne Karola Marxa"	3·—
„ „ „Program Erfurcki" (zasady socyalizmu) wyd. II.	1·40
Miczyński dr. Kazimierz „Obecny stan hodowli roślin w Niemczech" (Na podstawie ostatniej wystawy rolniczej w Berlinie)	0·80
St. Os...arz. Narodowa demokracya a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim	—·80
Sempołowska i Unszlich-Bernsteinowa. Dla przyszłości. Czytania dla młodzieży i dla dorosłych. Cz. I. My — ludzie i przyroda	1·05
Theresita (Marya Krzymuska) „Stygmat"	3·—
Ustawa z d. 6 marca 1906 Dz. u. p. Nr. 58. O spółkach z ograniczoną poręką przełożył dr. Zygmunt Wusatowski	2·20
Vandervelde Emil „Ustrój socyalistyczny"	0·80
Wipper prof. R. „Historya wieków średnich w zarysie (z mapami historycznemi) przełożył Stefan Ehrenkreutz	3·50

Maryla Wolska
Swanta
Baśń o prawdzie. Cena kor. 3·—.

Biuro dzienników i ogłoszeń K. Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21, Nr. tel. 127

przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie dzienniki i czasopisma po cenach redakcyjnych z dostawą do domu lub przesyłką poczt., oraz uskutecznia do wszystkich istniejących pism **ogłoszenia, reklamy** po cenach redakcyjnych z odpowiednim — — — — opustem 13262

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek d. 27 listopada 1906 r.

Opowieści Hoffmana

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Barbier, muzyka J. Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 listopada: Senzacyjny program nowości: LUB JERZEGO, groteska w 1 akcie Arsena Courtier. — THE TRENTANOVICS, senzacyjny akt napowietrzny. — SEPPL MAUERMEIER w swojej scenie: „w Alpach“. — BALET TAGLIONI la Matchiche. — „Polowanie na jelenie“ „Podróż przez Ceylon“ wspaniałe obrazy bioskopu. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna. 12206

W. Romaniszyn LWÓW, ul. Kopernika 16
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9168

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL“ — Gościnny występ KSIĘŻNY ROJAH. — Dwie senzacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8·30. 12

Od szeregu lat zaszczytnie znany

Handel towarów modnych damskich i drobiazgowy

pod firmą

Adam HAUSER

przedtem Mikołaj Ludwig przeniesiony został do następnej kamienicy **ul. Halicka 16.** 13163

Główny skład WIN

HALBERSTEIN & WAHL

Budapeszt, VII, Rottenbiller-utcza 37/3.

Piwnice **w Köbanyi.** — Stacya kol. **Köbanya f. p. u.** poleca na święta znakomite wina austryackie, węgierskie, szampańskie i wina zagraniczne. Cenniki na żądanie franko. Próbki w 5 klg. skrzynkach kosztują k. 3. franko do każdej stacyi pocztowej.

Czysto naturalne wina pod gwarancyą. 13143

Bank Ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron i opłaca od złożonych pieniędzy

5% z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego wypłaca:

za	8-dniowem	wypowiedzeniem	do	1000 koron
za	14-dniowem	„	do	3000 „
za	30-dniowem	„	do	5000 „
za	60-dniowem	„	do	10000 „

i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszów.

Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank na żądanie czeków Pocztowej Kasy Oszczędności. 13214

DYREKCYA.

KONKURS

W dobrach chrześcijańskiej Korporacyi obywateli miejskich w Samborze, w gminie Sprynia Wielka położonych, jest posada leśniczego do obsadzenia.

Kandydat ma się wykazać, że:

1. nie przekroczył 40 roku życia; 13216
2. ukończył szkołę leśnictwa i złożył przepisany egzam.
3. odbył kilkuletnią praktykę w zawodzie leśnictwa.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, a gdy kandydat swe obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu spełniać będzie, zostanie kontrakt służbowy na dalszy czas spisany.

Płaca roczna wynosi 800 kor., prawo pasania 6 sztuk bydła, mieszkanie na leśniczówce, użytkowanie ogrodu przy leśniczówce i pniowe.

Podania o tę posadę należy wnosić do 15 grudnia 1906 adresując do Wydziału rzeczonej Korporacyi.

W Samborze, 18 lisfopada 1906.

Chrześcijańska Korporacya obywateli miejskich w Samborze.

LAMBOR. ŁASZKIEWICZ.

Nowość!

Mała kieszonkowa orkiestra!

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę za pomocą harmoniki ustnej z bębenkiem. Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna. Mosiężne płytki, 10 dziurek, 20 tonów, najlepszej jakości z bębenkiem. Każdy grać może natychmiast. Sztuka w eleganckiem pudełku kor. 2·50. Ta sama 16 dziurek, 32 tony, strój tremolowy, I jakości z bębnem skórzanym zapakow. w eleg. pudełku koron 3. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości przez 10823

Dom towarowy dla wysyłki instrumentów muzycznych

HANS KONRAD, Brüx nr 951 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1.000 ilustracyami wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Proszę żądać!

gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx nr. 984 (Czechy).** Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11·50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7·60, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2·50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 10817

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

FOLWARK ŻNIBRODY

poczta Jazłowiec wysyła za zaliczką drób, kaczki 1 kor. 20 hal. kilo indyki, kaplony 1 kor. 40 h. kilo pantary 2 k. 40 hal. sztuka. 12890

Abdul Kerim

Plac Halicki 12, I p.

sprzeda tanio z powodu wyjazdu **perskie dywany, stare materye na żupany i stare bronie.** 12824

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych — cenach —

BOGUMIL PIRKEL

optyk i mechanik 9200

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Kapelusze „Scott' Co „Hilgate“ Co i Plessa

KRAWATY

- - - OBUWIE

poleca 12765

Magazyn Imperial

Lwów, plac Maryacki l. 3.

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogerya MENKESA, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 12287

Znakomita 11821

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— — w KRAKOWIE. — —

Rok założenia w roku 1853.

11499

„ELEGANT“

Jedyna pasta

w świecie.

Wszędzie do nabycia.

L. 2881.

Konkurs.

Gmina miasta Skolego rozpisuje konkurs na posadę inspektora policyi w Skolem.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1.200 koron rocznie.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać na zasadzie postanowień § 54 ustawy gminnej z dnia 3 lipca 1896 roku Dz. ust. kraj. Nr. 51, oraz rozporządzenie Wydziału krajowego z 20 maja 1898 roku Dz. ust. kraj. Nr: 88 i z 4 marca 1899 roku Dz. ust. kraj. Nr. 34.

1) ukończoną co najmniej 4 klasę ludową;
2) egzamin kwalifikacyjny;
3) dołączyć nadto curriculum vitae.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się poświadczeniem z ukończonego kursu nauki i straży pożarnej.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce c. k. komisarza rządowego miasta Skolego najpóźniej do 20 grudnia 1906 roku.

Kandydaci pozostający w stosunku służbowym mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Zarząd gminy

Skole dnia 19 listopada 1906.

C. K. komisarz rządowy

12942 **Zubrzycki.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Kórozmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórozmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Peszta		
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórozmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa		
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.		
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.50	Sambora, Zakopanego, N Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek	**2.21**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	**2.40**	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórozmező, Kocmania, Dorny Wat
4.37	Jaworowa	**2.45**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny.	4.15	Sambora, Chyrowa
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.00	Jaworowa
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.2	Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza.
		6.3	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Peszta, Zakopanego (p. Tarnów).
		7.2	Rawy ruskiej, Sokala
		0.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
		9.5	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
		10.0	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
		10.4	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
10.9	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła,	10.5	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.5	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.0	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Seretha, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	11.2	Stryja.
		12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	**2.5**	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Kórozmező (od 1/5 do 30/9).
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad-Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Podwołoczysk, Kijowa,
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	**2.36**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	6.2	Podwołoczysk,
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.	10.4	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszem i literami. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dziennika „Słowo Polskie“ w pasażu Hausmana l. 9, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze ur. Kraków, Rynek gł. l. 5, drzwi nr 32 od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem. 3.25 5.01 popołud. i 8.21 wieczór. (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziele i rz. k. święta,) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.43 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 13/6 do 16.9 wł w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.23, 8.4 i 5.36 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1 przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.3 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedp. i. (od 27/5 do 16/9 wł w niedziele i rz. k. święta)

do Lubienia 2.1 popołud. (od 13/6 do 16.9 w niedziele i rz. k. święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenci inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondencyami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Udzielam nauki i konwersacyi niemieckiego. Pension Aquisite Sykstuska, drzwi 15 13240

Do dziewczynki z klasy V poszukuje się nauczycielki. Oprocz języka niemieckiego i polskiego wymaga się muzyki — fortepian. Oferty pod Filip Singer, zarządca tartaku Kropiwnik p. Schodnica. 13198

Froeblanka poszukuje rannego zajęcia za skromne wynagrodzenie lub obiady. „Froeblanka“ p. rest. Lwów. (Związek Nauczycielek we Lwowie). 13225

Szkoła tańców Nowickiego Ormiańska 4 rozpoczyna kurs tańców dla początkujących 2 grudnia i do karnawału wyuczę najdokładniej. Dla osób starszych osobne godziny 13226

Akademik grający biegle na fortepianie, uprawiający muzykę z zamiłowaniem udzielałby sumiennie początków gry na fortepianie. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienność“ do Administracyi Słowa pol. 13201

Poszukuję nauczyciela stenografii. Zgłoszenia pod „B. 1000“ poste rest. Lwów. 13263

Posady poszukiwane

Magister farmacyi Sommerfiek poszukuje posady od 1 grudnia. Apteka Chałbazaniego Siryj. 13204

Korespondent polsko - niemiecki, obznajmiony z czynnościami bankowemi, buchalteryą poszukuje posady. Zgłoszenia „Korespondent“ Adm. Słowa. 13150

Koncypient adwokacki doktor z prawem substytucyi praktyką sądową w Wiedniu poszukuje posady. Adres: dr. Goldmann, Tarnopol. 13249

Leśniczy młody, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony, dobry myśliwy poszukuje posady zaraz. Oferty „Egzaminowany“ Lwów poste rest. 13247

Wdowa inteligentna w średnim wieku, posiadająca język francuski i niemiecki, jakoteż wyższą muzykę, poszukuje miejsca nauczycielki lub opiekunki panienek. Może się zająć również gospodarstwem domowem. Warunki skromne. Leśniewska, Lwów, poste rest. 13248

Koncypient adwokacki z wszechstronną rutyną prowincyonalną poszukuje posady na prowincyi. Dr. Romiński, Lwów poste-restante. 13245

Wdowa inteligentna po urzędniku poszukuje zajęcia jako zarządczyni domu. Listy „Wdowa“ biuro dzienników Buchstaba. 13260

Posady zaofiarowane

Handel korzenny w Kałuszu poszukuje rutynowanego, młodego pomocnika. Zgłoszenia pod firmą M. Zachariasiewicz, Kałusz. 13223

Osobę starszą porządnego stanu z gwarancyą przyjmie zaraz **do bezpłatnej nauki pocztowej**. Oferty: Nauka rest. Nawarya. 13218

Obwodowa apteka w Stryju przyjmie starszego aspiranta. Ofertę wraz z fotografią żąda się. 13207

Większa firma we Lwowie poszukuje zdolnego, samoistnego buchaltera. Zgłosz. pod „Buchalter“ biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 12959

Aptekarz Minczeles w Monasterzyskach, poszukuje ma[illegible] 12[illegible]7

Rzutne osoby

Przyjmuje austryackie towarzystwo dla pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych, za stałą płacą miesięczną na cele podróży, płatną z góry i osobnem bezzwłocznem wynadrodzeniem, za pozyskanie ubezpieczenia. — Reflektuje się na osoby zdolne do interesu, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą. Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem „Rzutny i zdolny“ do Administracyi Słowa Polskiego. 13155

Pani Niemka, mówiąca trochę po polsku, umiejęca szyć, potrzebna zaraz do małej dziewczynki. Rekomendacya wymagana. — Zgłoszenia adresować: Tarnopol, ul. Sokoła 13 pani Władysława Wagnerowa. 13241

Adwokat Żychawski w Leżajsku poszukuje **zaraz koncypienta**. 13242

Poszukuje się agenta celem zbierania zamówień jako też inkasowania pieniędzy — Wymaganą jest abstynencya od alkoholu i kaucya przynajmniej 500 kor. A. Wolny Stanisławów. 13227

Zastępców wszędzie poszukuje fabryka chemiczno-techniczna i artykułów budowlanych. Pod „Pierwszorzędna siła“ do Słowa. 13228

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyirowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, ze nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Rydze kiszone po 4 kor., marynowane po 4·20 k. w baryłeczkach 5 kil. opłatnie i Grzybki suszone w najlepszych gatunkach po 6·80 kor. i po 7·20 kor. za 1 klg. wysyła za pobraniem W. Kozmik w Kosowie. 13171

Świeży miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych **po 6 k. z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg po **5 kor. 60 h. również z opłatą poczty**. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce**. 13197

Mleczarnia wiejska poszukuje dostawcy masła deserowego 100 klg. tygodniowo za rocznym kontraktem ul. Pańska 8. 13209

Nowość! Wody mineralne w syfonach wyrabia Fabryka „Zdrowie“, Lwów, Krzyżowa 42. Telefon 544. Do nabycia we wszystkich lepszych handlach i restauracyach. Znakomita woda stołowa „Zdrowie“. 12553

Ważne! Wikt hygieniczny, sumiennie sporządzony dla najwybredniejszych osób. Gołębia 3, p. rter. 13154

Miód pszczelny prawdziwy patoka leczniczy bez żadnych domieszek pod gwarancyą wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 koron 50 hal. H. Morgenstern Mikulińce. 13229

Kupno i sprzedaż

Fortepiany Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia na składzie fortepianów. **J. Mussil** dawniej **J. Balko**. Lwów, ulica Karola Ludwika 7. 12794

Automobil za 1750 zł. u kowala Matiaszewskiego ul. Janowska. — **Wózek** Dogcart 425 zł. pracownia powozów Byczyszyna, Lwów Zamarstynowska do sprzedania. 13203

Szczenięta niemieckie krótkowłose po rodzicach „von Lemgo“ są do sprzedania po 50 kor. za pieska. Zarząd dóbr Sokołów k. Stryja. 13205

8-tygodniowe białe, rosyjskie charty sprzedam. Bolesław Krzeczkowski, Zborów. 13206

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

„Bufallo Bill“ sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 13233

Króliki barany francuskie tylko czysto rasowe, trójkę 4 mies. kupię, Lenerowska Lwów, Łazarza 4. 13231

KRAWATKI sprzedaje najtaniej i przyjmuje do roboty **Krajowa Fabryka krawatów Z. Tokarowskiej, Lwów, Fredry l. 3.** 13266

Zarząd dóbr Sarnki Górne ost. p. Lipica Dolna ma do sprzedania szczenięta bernardynery 12882

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia częstych wypadków przy gotowaniu terpentyny z woskiem, sprzedaję na wagę i w każdej ilości już przegotowaną, począwszy od **45 ct. za funt**. Przyjmuję zapuszczanie i froterowanie podłóg szybko, dobrze i tanio. Pierwszy lwowski Zakład froterski „PURITAS“ ul. Kopernika 4. 12526

TYROLSKI LODEN

Polecamy niniejszem nasze jako najlepsze uznane lodeny, gładkie i w desenie dla panów i pań. Uprasza się o dokładne adresy. Wzory wysyłamy gratis i franco. **Erste Oberinnthaler Loden und Schafwollwarenfabrik**

A. Draxl'a Synowie, Flirsch Arlberg, Tyrol. 11274

Kołdry watowane od koron 5·40. materace w 3 poduszkach z morskiej trawy od koron 12·50, włosienne od koron 26 — poleca Magazyn pościeli własnego wyrobu J. Drexlera i Synów Lwów plac Kapitulny. Przyjmuje materace do przerobienia za koron 3·60. 11003

Interesy handlowe

Procenta brutto naftowe na Wolance i Tustanowicach sprzedam. Józef Walz, Rzeszów. 13202

Do wyzyskania patentu poszukuję spólnika z kapitałem do 20.000 kor. Zgłoszenia adresować Teodor Ciepły w Stryju przy kolei. 13200

Nieruchomości

Piękna murowana willa z ogrodem w Żydaczowie na sprzedaż. Zgłoszenia „Willa“ rest. Nawarya. 13219

Kamienica jednopiętrowa ul. Teatyńska l. 19 pod Wysokim Zamkiem z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela między 2 a 4 godziną. Cena 50.000 kor. Potrzebna gotówka 30.000 k. 13212

Grunt budowlany, Lwów Łyczaków obok gruntu prof. Lewińskiego, 1200 sążni, sprzedam za 4200 złr. Wspaniały widok, powietrze, spokój wiejski. Wiadomość: Korman św. Józefa 2. 13237

Majątek ziemski na sprzedaż w bliskości Lwowa z domem o kilkunastu pokojach, parkiem, sadami. Obszar 1700 morgów. Ewentualnie może być sprzedany częściowo folwarkami. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość pod adresem „K. G.“ p. Nadyby-Wojutycze. 13224

Realność Sabarówka z wolnej ręki do sprzedania nad Strwiążem w ślicznej okolicy, blizko Chyrowa, blizko zakładu OO. Jezuitów, przy doskonałej murowanej drodze, dom o czterech pokojach, z kuchnią spiżarnią, piwnicą, dobrymi budynkami gospodarczymi, studnią na dziedzińcu z dobrą wodą, ogrodem warzywnym i owocowym, szczepy młode, gatunki doborowe, polem zawierającym morg i 195 kwadr. sążni, należy do gminy chyrowskiej. Bliższe szczegóły zasięgnąć można pod adresem F. S. Szwejków p. Monasterzyska. 13230

Mieszkania i sklepy

4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka z kontortem. Ochronek boczna 3. 13146

Do najęcia a) na sklep, mleczarnię lub inny interes 3 pokoje, kuchnia, spiżarnia, w parterze; b) miejsce na atelier **fotograficzne**, Wiadomość u właścicielki, Kopernika 22, I. piętro od ganku. 13156

TANIE I ŁADNE mieszkanie 3 i 4 pokoje ul. Bema 29-31. 13221

Stajnia na 3 konie zaraz do wynajęcia ul. Chrzanowskiej l. 9. 13193

Poszukuję pokoju dużego z osobnem wejściem o ile możności od frontu; może być z kuchnią. Oferty z podaniem ceny do Admin. Słowa pol. pod „Stowarzyszenie“. 13116

4 pokoi, I piętro, Łyczakowska 16. 13106

4 pokoje, przedpokój, łazienki, klozet i kuchnia. Pola 12, I piętro zaraz do wynajęcia. 13135

Piękne 3 pokoje z kuchnią, łazienką. Do wynajęcia: ul. Turecka 2 (boczna Pełczyńskiej). 13270

5 pokoi z kuchnią, pokój służb owy II piętro Akademicka 3. 13259

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Pan Józef Wilusz zechce się zgłosić u wiadomej osoby lub odesłać niezwłocznie wzięte do wykończenia mapy i papiery. 13267

PIES seter, maści żółtej końce łapek i ogona białe, podpiersie białe, z obrożą na szyi na kłódkę zamkniętą, przybłąkał się do domu przy ul. Sokoła 4 w parterze na lewo. Do odebrania tamże w godzinach popołudniowych od 3 do 5. 13239

Egzaminowany pielęgniarz chorych i specyalny masażysta powrócił z Karlsbadu. Ul. Brajerowska 10, w parterze. 12985

Dla mających dolegliwości płuc i szyi, dla mających astmę i dolegliwości krtani! Kto chce się pozbyć raz na zawsze dolegliwości płuc i krtani, chociażby najuporczywszych, lub astmy, chociażby się wydawała nie wiedzieć jak zastarzała i wprost nieuleczalna, niech się zwróci pod adresem: **A. Wolffsky, Berlin N. Weisenburgerstr. nr. 79.** Tysiące uznań dają rękojmię za wielki skutek jego sposobu leczenia. Broszurka za darmo 12143

Mężczyzna na dobrem stanowisku, izraelita pragnie poznać pannę piękną z odpowiedniem wykształceniem, do 26 lat w celu matrymonialnym. Posag wymagany 12.000 koron i urządzanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“ pod: „Victorya 23“. 13172

Zamówienia na eleganckie ekwipaże **do ślubów** tudzież na osiodłane konie pod wierzch dla panów i pań przyjmuje M. NASS, Lwów, Szpitalna 28. 13118

Przyjmę zaraz na kilka miesięcy do towarzystwa Polkę, młodą sympatyczną i wykształconą, czytającą biegle po francusku i po niemiecku. Adres: Dymidowiczowa w Łańcucie. 13252

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób **miechów** rozmaitych systemów. **Lwów**, ul. Gródecka 10. telefon 829. 10375

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90×60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 17[illegible]1

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI. Lwów, Plac Bernardyński l 3.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA.

Polecamy broń myśliwską śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparacyi uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny nizkie. 9871

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we **własnym kantorze** w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 17[illegible]1

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska l.** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct	za pół kg		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct. pół kg.	
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow donor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„
„ najlep.	2·50	„	„
Kintuk arom.	3·—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 11419

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

PIOTR de COULEVAIN

Na galęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— **Cena egz. K. 1·20.** —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Losy m. Krakowa już się kończą. Przy ciągnieniu 1 stycznia jest 1 wygrana 50.000 kor. 1 wygr. 5000 kor. itd. Przed stratą w razie wyl. najniższą wygr. można los ubezpieczyć. Za gotówkę sprzedajemy je po kursie dziennym zaś na spłaty za 115 k. po 5 kor. miesięcznie. Ponieważ losów jest bardzo mało więc pierwszeństwo mieć będą nabywcy, którzy złożą przy zamówieniu przynajmniej dwie raty odrazu. Na ubezp. i stemple należy dołączyć 10 kor. dalsze raty po 5 kor. Bez ubezpieczenia losów krak. na raty nie sprzedajemy. Cena powyższa obowiązuje nas tylko aż do odwołania; za gotówkę sprzedajemy po kursie z tego dnia w którym dostajemy zlecenie.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Marjacki 7.

Tysiące ludzi

nabawiają się zarodków chorób z powodu przeciągu w źle urządzonych klozetach.

GUTTMANNA wyszczególnione nagrodą rządową najlepsze

Oryginalne patentowane

Klozety pokojowe

(podgwarancyą bezwonne) są dla chorych i dzieci koniecznością, dla zdrowych najlepszą ochroną przeciw zaziębieniu.

Ilustrowany cennik gratis i franco wysyła

c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Tylko prawdziwe z tą marką ochronną.

Największy skład urządzeń dla łazienek, klozetów, hygien. spluwaczek, foteli dla chorych, artykułów do pielęgnowania chorych, żelaznych mebli itp.

12787 **WŁASNE SKŁADY:**

Wiedeń, Budapeszt, Karlsbad, Bukareszt.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

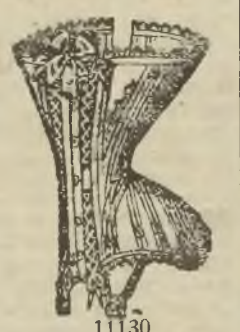

11130

ROK ZAŁOZENIA 1879.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek l. 45.

Jedyna kraj. fabryka świec woskowych i bielenia wosku

poleca:

Świece woskowe białe i ozdobnie malowane, Paschały, Gromnice, Stoczki woskowe, Bukiety do świec i ołtarzowe. —

Główny skład najlep. świec stearynowych fabryki „Apollo“

Własnego wyrobu, najpiękniejsza i najlepsza, nagrodzona medalami zasługi

Masa kauczukowa

do zapuszczania podług, w pięciu odcieniach. — Pugełko wystarczające na duży pokój kor. 2·—.

Miód lipowiec jedyny środek przeciw kaszlowi, — słoik duży 70 ct.; mały 40 ct. 10123

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kiiograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Już nadszedł wielki transport w najlepszym gatunku prawdziwego węgierskiego 12945

Heurigera MOSZCZU

który sprzedaję w beczkach, na miarę i szklanki po cenach najtańszych **S. Friedman, Pasaż Hausmana.**

Senzacyjne!

SANTOS! SANTOS!

Nie kupuj Pan

nic przeciw *anginie, reumatyzmowi, wypadaniu włosów, łysinie, nieczystej cerze,* zanim Pan poprzednio nie przekona się o cudownem działaniu 10925

Preparatu Santos

— poleconego przez lekarzy. —

Proszę żądać oryginalnego napełniania.

Santos preparat otrzymać można w każdej aptece.

GŁÓWNY SKŁAD dla kosm. preparatów Santos *Wiedeń, Alte k. k. Feldapotheke I. Stefanspl.*

Główny skład dyetet. i kosmet. preparatów: *Budapeszt, Apteka Jozefa von Török.*

600.000 franków

można wygrać już

1 grudnia 1906

przez kupno

400 frankowego

Losu tureckiego

z których każdy musi być wylosowany przynajmniej na 240 fr. w złocie. **Rocznie 6 ciągnień.** Oryginalne losy podług kursu dziennego lub tylko w **34 ratach miesięczn.** po **koron 5·75.**

Już pierwsza rata uprawnia do natychmiastowego własnego prawa gry na rządowo kontrolowane losy oryginalne. 10908

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ bezpł.

KANTOR WYMIANY

OTTO SPITZ

Wiedeń I, Schottenring 26.

Zarzutki 11957

Kamizelki

Płaszcze angielsk.

impregnowane i gumowe najnowszego kroju

Krawaty

Rękawiczki

poleca

MAGAZYN IMPERIAL

plac Maryacki 3.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy.

Brüx nr. 985

— (Czechy). —

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6 i wyżej, Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·40 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 10818

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 9537

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 6735

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodne spłaty jeneralny zastępca

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG“, jakoteż **centryfug** do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

Z łąk i pastwisk

osiąga się *podwójne i potrójne zbiory* przez *nawożenie*

Mączką żużlową Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym

Stern Marke

Baczność na znak ochronny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. o. p. Berlin W.

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa“

Józef Karrach

we Lwowie 12108

ul. Kościuszki 18. ul. Kościuszki 18.

BACZNOŚĆ na znak ochronny „GWIAZDA“.

L. 2881.

Konkurs

Gmina miasta Skolego rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 1.440 koron, oraz 3-ma kwinkweniami po 120 kor.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

1) obywatelstwo austryackie;

2) ukończenie co najmniej niższego gimnazyum;

3) kwalifikacyę po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z 20 maja 1898 roku Dz. ustaw krajowych Nr. 86 i z 4 marca 1899 roku Dz ust. kraj. Nr. 34 dla wyższorzędnych miejscowości, objętych ustawą z 3 lipca 1895 roku Dz ust, kraj. Nr. 51;

4) jednoroczną praktykę przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych;

5) dokładną znajomość języków krajowych (polskiego i ruskiego w mowie i piśmie).

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya kandydata na posadzie.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce c. k Komisarza rządowego miasta Skolego najpóźniej do 20 grudnia 1906 roku.

Kandydaci pozostający w stosunku służbowym, mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy

Zarząd gminny.

Skole dnia 10 listopada 1906.

12941 C. k. komisarz rządowy **Zubrzycki.**

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3 : 45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — —

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42.

Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 701

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w. i. 697

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

— — poleca — — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.